Nr 218. Kraków, Niedziela 22 Września 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Odzielna Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nifrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, biuro dzienników w Sukiennicach, biuro Niemojowskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 8 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 21 września.

Nieraz czytelniku, nie będąc chorym czujesz, że niedomagasz; nie umiesz sobie z tego zdać sprawy i powiesz sobie, że to przeminie — a jeżeli zapytasz lekarza, odpowie, że to nic nie jest i że żadnych nie potrzeba użyć środków leczniczych.

Nieraz także ani zbyt zimno, ani zbyt gorąco na dworze. Nie ma nic groźnego w powietrzu, a przecież jest ono jakoś niemiłem, nie tyle niepewnem, jak nieprzyjemnem; nie tyle mroźnem lub dusznem, jak niesympatycznem. Takim jest w obecnej chwili stan zdrowotny Europy i taką jest atmosfera polityczna.

Nikt nie wie, coby zakłócić mogło spokój świata, nikt by tego dokładnie określić nie potrafił, ale powstają wątpliwości i przypuszczenia, które wytwarzają ową atmosferę, co oddziaływa na organizm polityczny w ten sposób, iż acz nie grozi mu niebezpieczna choroba, nie całkiem czuje się zdrowym.

Pokój europejski oparty jest obecnie na znanym podziale mocarstw na dwa obozy, który wskrzesił do pewnego stopnia równowagę. Wszystko zatem, co stwierdza ten podział, tak dobrze manewra pod Szczecinem, jak pod Mirecourt, poczytanem być może za dalszą rękojmię pokoju, który zagrożonym-by mógł być wtedy, gdyby wskutek zmiany zaszłej w dotychczasowem ugrupowaniu się sił europejskich, zwichniętą została ich równowaga.

Niemniej przecież znaczącymi być mogą pewne — na tem ogólnem tle objawy — już dlatego, że w nich dopatrzyć się można kierunków, które, pomimo zamiarów i dążności pokojowych, a wbrew przewidywaniom i woli ludzi, wytworzyćby mogły trudności i zawikłania niezawsze obliczalne.

Podróż rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych, ks. Łobanowa — którego podróży za granicę pospieszył był pierwotnie telegraf odjąć wszelkie polityczne znaczenie — na manewrach francuskich, przy boku prezydenta Rzeczypospolitej, narady jego z p. Hanotaux i zapowiedziany dłuższy pobyt w Paryżu, świadczą nietylko, że żadne względy nie wstrzymują Rosyi w stwierdzeniu jej serdecznych z Francyą stosunków, lecz że uznaje ona potrzebę nawiązania z nią coraz ściślejszych, nie oglądając się na inne możliwe.

Wystarcza to zarazem dla wyjaśnienia skutków bytności ks. Hohenlohe w Petersburgu, która o tyle tylko politycznego znaczenia nie miała, że nie wpłynęła bynajmniej na zmianę ogólnego położenia.

Zaznaczenie coraz to ściślejszych między Rosyą a Francyą stosunków, o ile nietylko nie zagraża, w dzisiejszym stanie rzeczy, pokojowi, lecz raczej jest jego utwierdzeniem, o tyle znowu w dalszych, nie bezpośrednich następstwach, budzić może wątpliwości i przypuszczenia dlatego, że widocznie od pewnego czasu polityka zewnętrzna tych dwóch mocarstw jest nieco ożywioną, zwłaszcza w porównaniu z trójprzymierzową i że przy nich pozostawać się zdaje przywilej inicyatywy.

Ztąd przewidywania, że na gruncie pokojowym przyjdzieby mogło do spotkania się z nią, a wtedy ta inicyatywa miałaby już sama przez się pewne po swojej stronie korzyści.

Wschód jest tym zawsze niepewnym, a pełnym niespodzianek gruntem, w którego stronę zwracają się i zkąd powstają obawy. Nie uszło uwagi, że tym razem, tak wytrawny mąż stanu, jak Ristics w ostatniej swej mowie nie zakrywał niebezpieczeństw, jakie na półwyspie Bałkańskim dojrzewają. Jednocześnie znawcy tamtejszych stosunków uznają, iż cały stan rzeczy w Turcyi stał się anormalnym, że wmięszanie się mocarstw w sprawę armeńską, dotąd nie załatwioną, wytworzyło precedens, który musi dalsze za sobą na innych punktach pociągnąć następstwa i przewidują, że jedna po drugiej, a może wszystkie społem, drażliwe kwestye powstaną, że każda z nich postawi rząd turecki wobec dylematu: upadku jego władzy lub zarzutu „okrucieństw", który nowe zawikłania i interwencye wywoła. Jeżeli do tego dołączy się pozostająca w zawieszeniu sprawa bułgarska i w każdej chwili mogące być zaprzeczone zajęcie Egiptu przez Anglię, będzie się miało przed oczyma cały kompleks kalectw, które wykluczają zdrowie, a spowodować mogą szereg operacyj.

Niczby nie było wyjątkowego, gdyby Rosya i tutaj wyzyskała, jak w tylu innych razach, swój stosunek do Francyi, wzmacniając go na razie. Wiedząc przytem, iż trójprzymierze nie odnosi się, ani zapewnia sfer wpływów, lecz tylko terytorya, Rosyi ostatecznie przeszkadzać nie będzie Anglia, oraz z niezwiązanym czynnikami. Przy takiem obliczaniu mogłaby sobie pozwolić zapewne nieco czynniejszej w Wschodzie polityki, większej niż za ostatniego panowania inicyatywy, naprawy popełnionych w Bułgaryi błędów.

Może mylnem byłoby mniemanie, iż nowe panowanie w Rosyi i nowy jej władca również stałemi i pewnemi kierują się w stosunkach zewnętrznych zasadami, jak Aleksander III. Przypuścićby raczej można, iż ta polityka chce być ruchliwszą, a przed krętemi drogami nie cofnie się, byle znaleść zadośćuczynienie. Roztropnej względności względem innych okaże ona tem samem prawdopodobnie mniej, niż ta, która za poprzedniego panowania zapewniła pokój i względny spokój.

To także przyczyniać się może do wytwarzania owej atmosfery politycznej, o której na początku mówimy, i owego niezdrowia, chociaż ani burze, ani choroba nie grożą Europie.

Odezwa.

Wyborcy! Za kilka dni przystąpimy do wyborów sejmowych. Jakie będą wybory, taki będzie przyszły Sejm, który przez następne sześć lat wpływać będzie lepiej lub gorzej, ale zawsze przeważnie, na dalsze losy kraju.

Komitet wyborczy, z mocy ostatniego Sejmu powstały, zabiera głos, by przypomnieć, że ma ten sam początek i pochodzenie, co dawniejsze, zatem to samo prawo do ufności obywateli i do ich powolności.

W chwili obecnej zaś ma prócz tego powinność przypomnienia tego swojego prawa i stanowiska, dlatego, że tu i owdzie objawiają się w kraju usiłowania, by prawo to zaprzeczyć, a stanowisko podkopać. — Kilku ludzi, przez nikogo nie wybranych, przez siebie samych tylko do tego upoważnionych, stawia się ponad powagę Koła poselskiego, zaprzecza uprawnienia ustanowionemu przez nie komitetowi wyborczemu, ogłasza siebie za jedyny prawowity komitet wyborczy, za jedyną rzetelną reprezentacyę i obronę ludu. Jakiem prawem? na jakiej zasadzie? z tytułu jakich położonych zasług lub okazanych zdolności?

Tego wszystkiego niema: jest tylko chęć i pewna zręczność wichrzenia i mącenia.

Trafiają oni do umysłów tym jeszcze sposobem, że głoszą, jakoby komitet centralny narzucał wyborcom kandydatów na posła, a ludność opieki takiej nie potrzebuje, sama sobie kandydatów upatrzyć potrafi i wie, komu ma dać zaufanie. — Nieprawda.

Nigdy żaden komitet centralny żadnemu powiatowi ani miastu kandydatów nie narzucał. Zawsze tylko wzywał, żeby kandydatów swoich stawiano i tych zatwierdzał, lub przyjmował do wiadomości. Tak samo i komitet obecny tych tylko zaleca na posłów, których mu miejscowe komitety przedstawią. Żadnej warstwy społecznej, ani żadnego z osobna człowieka godnego komitet od poselstwa usuwać nie myśli i nie chce. Komitet tego tylko chce, dziś, jak zawsze, żeby w przyszłym Sejmie zasiedli ludzie stateczni, znający stosunki i potrzeby kraju, posiadający zaufanie współobywateli, a do pracy prawodawczej zdolni.

Komitet centralny ufa, że w tej stanowczej chwili część przeważna naszego społeczeństwa zrozumie, gdzie jest prawdziwy interes kraju i wszystkich jego części i pójdzie śmiało, pewnie za głosem tego interesu, nie zaś za głosem tych, co podstępnie jednych na drugich jątrzą, waśń społeczną szerzą, nienawiść do duchowieństwa i większych właścicieli wywołują, a kraj pchają do rozterki, zamieszania i anarchii. W każdym narodzie i społeczeństwie takie działanie rozkładowe jest zawsze szkodliwe. W wyjątkowem położeniu naszego narodu staje się ono nierównie szkodliwszem, gorszem i wprost niezgodnem z patryotycznem uczuciem i obowiązkiem.

Ufamy w zdrowy rozum i wrodzony statek ludu wiejskiego, jak i jego coraz bardziej świadomy siebie patryotyzm, ufamy, że nie da się zwieść z równej jasnej drogi na manowce, na które lud ten i kraj cały sprowadzić pragną niesumienni podżegacze.

Rozumni i poważni ludzie z wszelkich stanów, duchowni, włościanie, więksi właściciele, mieszczanie, z pewnością nie zaniedbają wpływem swoim działać i przestrzegać, jak należy przed zamiarami i przed skutkami nieuczciwej agitacyi wyborczej.

Każdy człowiek zdrowo myślący i dobry obywatel powinien stać przy komitecie centralnym, przez Koło sejmowe ustanowionym, robić — co w jego mocy, by bronić społecznego ładu i zgody, a tamę stawiać rzucanym podejrzeniom, zazdrościom i nienawiściom, rozsiewanym przez garstkę złych, między zbałamuconych i zaślepionych, na szkodę wszystkich warstw ludności, wszystkich spraw, na szkodę całej przyszłości kraju i narodu.

Komitet wyborczy centralny dla zachodniej części kraju wzywa zatem wszystkich Wyborców, żeby głosy swoje oddali na tych kandydatów, których już zatwierdził i na tych, których jeszcze w najbliższych dniach zatwierdzi.

W imieniu i z upoważnienia komitetu wyborczego dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego.

Kraków dnia 19 września 1895 r.

Prezes:	Wiceprezes:	Sekretarz:
Józef Męciński.	*Gustaw Romer.*	*Karol Pieniążek.*

Komitet centralny wyborczy dla zachodniej części kraju wydał do wyborców odezwę, którą powyżej ogłaszamy. Odzywając się w tej ważnej chwili do wszystkich wyborców bez różnicy i wyjątku, wykonywa Komitet swoje prawo i dopełnia swojej powinności.

Prawo to jest mu nadane przez Koło poselskie byłego Sejmu. Sejm ów, jak wszystkie poprzednie, wyszedł z wyborów całego kraju, był jego prawowitą reprezentacyą, zatem: komitet wybrany przez Koło poselskie, jego wolą i ufnością powołany do czuwania nad przyszłymi wyborami, wyszedł także, choć pośrednio, z wyborów całego kraju i ma w sobie tę część prawowitej władzy, ten charakter reprezentacyi kraju, to pochodzenie z wyborów, jakie mu Koło poselskie przekazało i z siebie mu udzieliło.

Takie były i tak były uważane wszystkie komitety wyborcze, od czasu, jak nastały w kraju naszym sejmy, to jest od lat przeszło trzydziestu. Ustanowienie komitetów wyborczych przez Koło poselskie, było rzeczą słuszną i roztropną, a skutki tych komitetów były dobre. Tym sposobem utrzymywał się związek między skończonemi a nowemi kadencyami Sejmu. Kadencya nowa prowadziła dalej i uzupełniała przerwane prace dawnej; każda usuwała lub poprawiała jakieś złe, tkwiące w naszych stosunkach, każda czyniła zadość jakiejś potrzebie kraju i wprowadzała nowe ustawy i zmiany z pożytkiem dla ogółu. Komitety wyborcze czuwały nad tem, żeby do przyszłego Sejmu weszli ludzie rozumni, godni, z pracami dawniejszego obeznani, zdolni w myśl dawniejszych Sejmów, prowadzić dalej wielkie dzieło naprawy krajowych stosunków. Czuwał też komitet i nad tem, żeby wybory odbywały się zgodnie, spokojnie i rzetelnie, z poszanowaniem praw i woli wyborców, z należytym względem na wartość i zdolność kandydatów do krzesła poselskiego.

Ten stale od początku zachowywany dobry obyczaj sprawił to, że kraj rozważnie i statecznie szedł naprzód, nie zbaczając z obranej drogi, że pod względem zamożności, oświaty i dobrej administracyi znacznie od lat trzydziestu postąpił. Związek zaś, jaki zachodził i zachodzi między Sejmem a Kołem posłów polskich w Radzie państwa, przeświadczenie tych ostatnich, że są w Wiedniu niejako reprezentantami Sejmu, obowiązanymi działać po jego myśli, z tego przeświadczenia wynikająca solidarność między naszymi posłami w Radzie państwa i jednomyślność, z jaką tam głosują, sprawiły znowu to, że kraj nasz i w państwie i w rządzie zdobył sobie znaczenie i wpływ, jakich przedtem nie miewał.

Na tych zasadach wybrany był, i tych się trzymał Sejm ostatni, który do prac kadencyj poprzednich dodał szczęśliwie ukończoną sprawę skupu indemnizacyi, uporządkował budżet krajowy, posunął naprzód bardzo znacznie organizacyę szkół, poprawił los nauczycieli (nie bez uciążliwej ofiary ze strony większych właścicieli), przysporzył środki komunikacyi (przez koleje lokalne), starał się chronić kraj od klęsk zalewów przez regulacyę rzek, uporządkować, ile mógł stosunki sanitarne; nie wyliczamy wszystkiego, przypominamy tylko rzeczy główne.

Rozumiał też kraj cały zgodnie i dobrze, że skuteczność prac sejmowych i innych zależy od stateczności i jednomyślności w postępowaniu, ta od dobrego składu Sejmu, a ten znowu od rozważnie i zgodnie dokonanych wyborów. I dlatego czynność centralnego komitetu wyborczego uznawał kraj cały za potrzebną i zbawienną organizacyę i władzę jego za prawowitą. Wszelkie zaś wyłamanie się z pod tej obyczajem uświęconej karności narodowej, wszelkie zabiegi wyborcze po za komitetem, przez Koło poselskie ustanowionym lub wbrew niemu, uważane były zawsze i surowo potępiane, jako powodowane osobnym jakimś, a nie publicznym interesem, a ogólnej sprawie kraju i narodu szkodliwe.

To też komitet centralny zabierając wobec kraju głos tuż przed wyborami, słusznie przypomina, że ma ten sam początek i pochodzenie, co dawniejsze, a zatem to samo prawo do ufności obywateli i do ich powolności. A w chwili obecnej przypomnienie i stwierdzenie tego prawa było tem bardziej wskazanem i pożądanem, skoro objawiły się w kraju dążności podkopania powagi i znaczenia komitetu centralnego, tworzenia po za nim samozwańczych organizacyj wyborczych, burzenia i mącenia.

Środki, jakich się używa do tej destrukcyjnej roboty, są znane i zawsze przez wi-

---

GRÓB PANA MARCINA.

Humoreska osnuta na tle prawdziwego zdarzenia

(1) przez

Włodzimierza Zagórskiego

(Chochlika).

Etudions—le, comme un insecte!
Stendhal.

Nie miał pan Marcin kłopotu — wymurował sobie grób!...

W głowę zachodzili sąsiedzi i znajomi, nie mogąc dociec, co też właściwie skłoniło do tak otwartego postawienia kandydatury swej na nieboszczyka; mimo lat bowiem pięćdziesięciu pięciu, nie wyglądał pan Marcin Dymecki wcale na to, by zamierzał już dziś lub jutro rostać się z tym światem. Takiemu żyć tylko — żyć a nie umierać!

Wzrok miał, co prawda, zepsuty, lecz poza tem służyło mu zdrowie, „jak Wisła do Gdańska". Atrytyzm i reumatyzmy znane mu były chyba tylko z nazwiska. Włosy miał siwe, ale gęste, cerę twarzy czerstwą, płuca, jak miech kowalski, oddech i tętno serca prawidłowe, a zęby od najlepszego dentysty. Jedynie tylko żołądeczek nie statkował czasami, ale jeno wtedy, gdy właściciel jego spożył znacznie więcej, niż pół kopy kołdunów na jedno posiedzenie. Pół kopy, a zwłaszcza już „między klamrami", to jest między dwoma kieliszkami żytniówki, nie sprawiało mu jeszcze żadnej dolegliwości!...

Jednem słowem, dźwigał pan Marcin szósty krzyżyk swój dziarsko i z godnością, zawdzięczając czerstwość swą, którą byłby snadnie mógł niejednego młokosa w kozi róg zapędzić, umiejętności, z jaką sobie życie od najmłodszych lat urządził; zaznaczyć bowiem wypada, że przychodząc na świat, postarał się o takich rodziców, którzy oprócz niego, nie mieli dzieci, a posiadali nieobdłużoną, jednopiętrową kamieniczkę.

Setki — ba, co mówię: setki? krocie ludzi nie zachowują równie mądrej przezorności! A jednak ten pierwszy krok w życiu jest nader ważnym i stanowi nieraz o całej jego istocie. Bo i cóż pomoże temu, co przy wyborze rodziców roztropnej ostrożności zaniedba, cała mądrość spóźniona, zwana powszechnie doświadczeniem? Co mu pomogą najmędrsze filozoficzne systematy, skoro brak odpowiednich materyalnych środków nie pozwala w praktyce zastosować ich wskazówek. Życie staje się wtedy podobnem do owych gładkich, mydłem wysmarowanych słupów, które na Wielkanocne święta ustawiane bywały na Ujazdowie ku uciesze Bożego narodu. Wysoko, na samym szczycie, wisi kiełbasa, to jest ów „regularny tryb życia", którego zdobycie zalecają nam jednogłośnie: obyczaj, lekarze i filozofia! Cóż ztąd, kiedy słup „psia kość drewniana!" taki śliski, że ani rusz go się uczepić, i co się człowiek w górę podsadzi na jednę lub dwie piędzi, to na dół zjeżdża znowu, „nie poniuchawszy" nawet filozoficznej kiełbasy!...

Od tych to gimnastycznych ćwiczeń na słupie żywota uwolnił się pan Marcin szczęśliwym wyborem rodziców i środowiska, w którem mu żyć wypadło, co oczywiście rozstrzygająco wyłynęło na ukształtowanie się formy, jaką przybrało jego życie. Dochód z rodzicielskiej kamieniczki, leżącej na samym końcu miasta, tuż przy Wolskiej rogatce, nie był wielki, lecz bądź co bądź zapewniał jej właścicielom byt stosunkowo dostatni i nadawał ich życiu oną pewność hypoteczną, ową murowaną stałość i owe blachą pokryte bezpieczeństwo, które, jeżeli nie są samem już szczęściem, to przynajmniej jednym z głównych, owszem, nieodzownych jego warunków.

Jakoż od lat najmłodszych nie zaznał Marcinek, co to bieda, ni przypadek. Wrażenia, jakich się doznaje, chodząc w butach, a pozostawiając bose ślady za sobą, były mu całkiem obce. Również nieznanem było mu uczucie, którego na widok serdelka doświadcza ten, co tylko przygodnie jada obiad lub śniadanie.

Czynsz z kamieniczki wpływał regularnie i regularnym też był tryb życia, jaki w domu jego rodziców prowadzono. Marcinek mógł raczej wątpić o tem, że dwa razy dwa cztery, aniżeli o tem, iż o ósmej zrana dostanie herbaty z bułką i szynką na śniadanie, a o trzeciej po południu zasiędzie do smacznego obiadu. To była oczywistość tak niewzruszona, jak kamienica, a pewna, jak pierwszy numer hypoteki!..

W onem to błogiem poczuciu pewności, stałości i bezpieczeństwa wzrastał pan Marcin, a wpływ tych czynników, oddziaływując na jego uczucia i pojęcia, wycisnął na moralnej jego istocie odrębne i — że tak powiem — hypoteczne piętno. Rzekłoby się, że właściwości rodzicielskiej kamieniczki, wnikając w niego, urobiły na obraz swój i podobieństwo charakter i usposobienie naszego bohatera.

To, co tu powiedziałem, wymaga pewnego objaśnienia, które z teoryi o wpływie środowiska na kształtowanie się duchowej istoty człowieka może być zaczerpnięte. Sądzę jednak, że lepiej rzecz tę wyjaśnię, kreśląc tu pobieżny szkic historyi naturalnej kamienicznika, który nie jest wcale onym apokaliptycznym smokiem, ani też bajecznym Minotaurem, za jakiego niekiedy bywa poczytywany, lecz poprostu tem, czem go czyni determinizm kamienicy! Nie da się bowiem zaprzeczyć, iż człowiek żyjący w tej miłej świadomości, że ma nad głową dach własny, że mu nikt „komornego" nie podwyższy, nikt nie wymówi mieszkania, inaczej czuć i myśleć, inaczej też życie pojmować musi, aniżeli zwykły, na te dolegliwości narażony śmiertelnik. Samo pojęcie „czynszu," lub „reparacyi" ma z natury rzeczy dla każdego z nich odmienne znaczenie, które się w ogólnym bilansie życia nietylko materyalnie, ale poniekąd nawet i uczuciowo inaczej wyraża...

Wszystko ściśle zważywszy i rozważywszy, jest tedy kamienicznik mieszanym produktem, pochodzącym od rodziców, należących mniej lub więcej do gatunku „człowiek" i od kamienicy.

Pierwszym zawdzięcza on postać i „wspaniałe lico człowiecze" — *os hominis sublime*, jak powiada łaciński poeta — drugiej ów zmysł hipoteczny, wyodrębniający go z pomiędzy ogółu śmiertelników, stanowiący podkład specyalnej jego filozofii życia, a nie będący w gruncie rzeczy niczem innem, jeno sumą typowych właściwości, które się w każdej kamienicy spotyka.

Czy zastanawiałeś się kiedykolwiek łaskawy czytelniku nad znaczeniem kamienicy w cywilizacyjnym rozwoju ludzkości? Czy zadawałeś sobie pytanie, jaka między nią a namiotem istnieje różnica? Oboje — służą człowiekowi za schronisko, lecz jakże do siebie niepodobnemi są formy, jakie życie pod osłoną każdego z nich przybiera! Tam koczowniczy Beduin, trawiony nieustanną tęsknotą nieba i słońca, „zesłany tutaj na ciągłe boje, na ciągłych pragnień żar niezagaszony" — tutaj przykuty do swego „hipotecznego numeru" kamienicznik, unieruchomiony murowanemi jego więzami, dbały jedynie o własny spokój, bezpieczeństwo i wygodę, wyrzekający się dla tych względów wszelkich szerszych aspiracyj i serdeczniejszych porywów, obojętny na wszystko, co leży poza obrębem ciasnego widnokręgu, w którym się dobrowolnie zasklepia. Owdzie poezya ze wszystkiemi perypetyami zmienności, niespodzianek i przygody — tutaj proza, ujęta w szyby powszedniej jednostajności, czerpiąca w niej swe zadowolenie i drżąca przed wszystkiem, coby mogło błogie to uczucie zamącić!

Cechy te nadaje formom życia kamienicznika majestatyczna nieruchomość kamienicy, będąca nieodzownym warunkiem jej bezpieczeństwa i trwałości, a zarazem rękojmią jej hipotecznego waloru. Fundamentalną jej zasadą jest mac mahonowskie: *J'y suis, et j'y reste!* — jestem tu i pozostanę! Zaiste, trudno w tem nie widzieć pewnej — że tak powiem — mądrości życia; oczywista bowiem rzecz, że kamienica, stojąca, dajmy na to, w pobliżu Wolskiej rogatki, któraby, ulegając podszeptom ambicyi, podążyła na Plac Teatralny lub Krakowskie-Przedmieście, albo też dała się unieść popędowi do podróży, spaceru, gimnastycznego sportu i t. d., naraziłaby temsamem na szwank całość swoich murów, nie mówiąc już nic o tem, iż żaden bank i żaden kapitalista nie pożyczyłby złamanego szeląga na hipotekę, objawiającą tak dziwaczne zachcenia.

Skłaniają tedy kamienicę, zarówno wzgląd na własną trwałość i bezpieczeństwo, jak i właściwa jej dostojność hipoteczna do zachowania bezwzględnej nieruchomości, to zaś w zakresie nietylko fizycznego, lecz i umysłowego życia.

Jak nie widziano nigdy kamienicy, jadącej na welocypedzie, tak nie zauważano jeszcze, by którakolwiek z nich objawiła najlżejsze zajęcie się jakiemś literackiem, artystycznem lub też społecznem zagadnieniem. Jedynie tylko całością murów swych zajęta, zasłania się ona pilnie dachem swym od wiatru i deszczu, nie dbając o to, chociażby nowy potop miał zalać świat cały, mogący zresztą dla niej wcale nie istnieć, po za obrębem tego kawałka gruntu, na którym wzrosła.

Ujawnia się więc tu druga, z nieruchomości jej płynąca zasada, którąby streścić można w znanem, samolubnem haśle doktrynerów z czasów Ludwika Filipa: *Chacun chez soi et chacun pour soi!* — każdy u siebie i każdy dla siebie!

Jak z tego widzimy, tkwi we właściwości kamienicy cały szereg pojęć, wiążących się z sobą logicznie w systemat, którybym chętnie nazwał „filozofią nieruchomości," gdybym się nie obawiał, by mnie za tak ryzykowne określenie, krytyka nie poszarpała na strzępy. Wpływ jej na moralną istotę kamienicznika nie ulega wątpliwości. Owa nieruchomość umysłowa, ów brak szerszych aspiracyj, owa trwożliwa dbałość o bezpieczeństwo własnego spokoju i wygody, owa samolubna obojętność wreszcie na wszystko, co leży po za obrębem tego, dobrowolnie zacieśnionego widnokręgu, które go cechują, są właśnie jej wyrazem. Filozofii tej można zarzucić brak wyższych dążeń i altruistycznego poczucia, ale pewnej praktycznej mądrości życia odmówić jej nie sposób. Więc też nie bez przyczyny zowią Lwowianie kamienicę „realnością," stwierdzając w ten sposób, jak wielce różnym, zarówno od namiotu Beduina, jak i od owych, mydłem wysmarowanych słupów, wspomnianych na wstępie, jest poważny grunt, na którym rodzi się, kwitnie i owocuje kamienicznik!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

chrzycieli używane: szerzyć podejrzenia, kłamstwa i potwarze, szczepić nieufność i niechęć między różnemi warstwami ludności, wmawiać w nierozważnych i niedoświadczonych, że wszyscy są im przeciwni, na zdradzie, a tylko on jeden, wichrzyciel, chce na prawdę ich dobra i sprawić je może. Tak obecnie ci mniemani przyjaciele i patronowie uboższych tłómaczą wbrew prawdzie, że Sejmy dawne tylko dobro bogatszych miały na pieczy, a lud wiejski uchwałami swemi krzywdziły. Historya Sejmu od lat trzydziestu i podniesiona zamożność, jak oświata całego kraju, zadaje fałsz tym potwarzom; ale to oszczercom nic nie szkodzi, bo nie o prawdę im chodzi, ani o kraj, ani o lud wiejski, tylko o to, by niepokój, nieufność i nienawiść szerzyć, a potem opanować tych, którzyby uwieść się dali. Że się tacy znaleźli, lub jeszcze znajdą, to rzecz smutna, ale nie dziwna, bo człowiek jest łatwowierny, na ponętne słowa złapać się daje — i wilka w owczej skórze nie odrazu pozna, aż po czasie, kiedy jego pazury na własnej skórze poczuje. Przestrzegamy wszakże z góry i zawczasu, że ci, którzy z wielkiej niby troskliwości o lud wiejski zalecają dziś włościan samych do Sejmu wybierać, robią to w tej nadziei jedynie, że tych włościan pod swoją władzę i komendę zagarną i poprowadzą, gdzie sami zechcą.

Komitet centralny nie usuwa od wyborów żadnego stanu, ani też żadnego naprzód nie wysuwa, żadnych kandydatur żadnym kołom wyborczym nie narzuca i nie narzucał, a zawsze tylko chciał i chce tego, aby w przyszłym Sejmie zasiedli ludzie godni, rozumni, stateczni, znający stosunki i potrzeby kraju, posiadający zaufanie współobywateli, a do pracy prawodawczej zdolni. Tacy tem bardziej są teraz potrzebni, że po dokonanych sejmowych pracach wystąpią inne, nie mniej konieczne, od których ład i pomyślność kraju zależy. Dość wspomnieć, że przyszła kadencya sejmowa będzie miała zapewne do podjęcia, oprócz innych, nader ważną sprawę reformy ustawodawstwa gminnego.

Ogłaszając odezwę komitetu centralnego, przejętą szczerym duchem obywatelskim, nawołującą do zgody i harmonii społecznej i przestrzegającą z należną stanowczością przed grożącemi naszemu społeczeństwu niebezpieczeństwami — wyrażamy zarazem nadzieję, że wszyscy obywatele kraju, wyborcy wszelkich kuryj i wszelkich okręgów przystąpią do ważnego aktu wyborczego poważnie, sumiennie, z dobrem kraju na oku, pod natchnieniem zdrowej myśli publicznej, a nie za podszeptem pokątnych wichrzycieli. Przypominamy skutek sejmów dawniejszych i zaprowadzonej przez nie narodowej karności; tym skutkiem jest nasz dobry stosunek do monarchii, wyższe stanowisko w monarchii i znacznie pod wszystkiemi względami poprawiony stan kraju.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 20 września.

(#) Tryesteńscy *italianissimi* uznali za stosowne wzbogacić historyę absurdów politycznych antypapieską demonstracyą w dniu dzisiejszym. Wprawdzie posiedzenie Rady gminnej, na którem ta wiekopomna uchwała miała być powziętą, nie przyszło do skutku w następstwie interwencyi władzy. W tym wypadku jednak chęć stanie za uczynek, a zamiar ma to samo znaczenie co fakt. Ze względu na sferę polityczną, w której ta chęć i ten zamiar się ujawnił, nie zasługiwałby ten epizod na omówienie; wszelako w związku z niektóremi zjawiskami niedawnemi w samymże Tryeście, a także w związku z objawami daleko szerszej natury, nabiera on ogólniejszego znaczenia i żywszego interesu.

Przed kilku miesiącami wrzało w całej prasie włoskiej w Austryi i we Włoszech: powodem wzburzenia był slawofilski „zamach“ biskupa tryestyńskiego Glawiny, który — *o horror!* — pozwolił na odbycie w Tryeście misyj w języku słoweńskim. Włosi tryesteńscy odkryli nagle swój katolicyzm (musieli go odkryć, aby módz się czuć dotkniętymi w swych uczuciach), a Rada gminna — ta sama! — wysłała do Ojca św. bardzo długi memoryał z prośbą, aby „katolików“ włoskich chronił przed takimi zamachami. Zapewne, aby poprzeć swą błagalną prośbę u Papieża, urządza teraz ta Rada gminna jubileusz zajęcia Rzymu przez wojsko włoskie! Zestawiam te dwa fakta, aby zapytać, czy ze stanowiska ludności włoskiej takie „patryotyczne“ napady jej menenerów są rozumne i pożyteczne?

Łączy się to, jak zaznaczyłem, ze sprawą ogólniejszej w Austryi doniosłości, interesującej przedewszystkiem austryackich Niemców. Niewątpliwe to, a dotąd niezupełnie wyjaśnione zjawisko, że ludność niemiecka w Austryi tam tylko jest i na zewnątrz szczere katolicką, tam tylko wybiera katolickich posłów, jednem słowem, tam tylko jest i w życiu publicznem żywiołem katolickim, gdzie mieszka w zbitych masach, niepomieszana z ludnością innego szczepu. Wszędzie gdzieindziej manifestuje się ona na zewnątrz, jako czynnik „liberalny“, mniej lub więcej niechętny Kościołowi. Dość przytoczyć fakt, że katolicką reprezentacyę w Radzie państwa posiadają kurye wiejskie takich krajów, jak Górna Austrya, Tyrol lub Styrya północna, podczas gdy Czechy, Morawy i Szląsk, południowy Tyrol i Styrya, dalej Karyntya, o ile reprezentowane są przez Niemców, o tyle też są liberalne, lub narodowo niemieckie. Przeciwnie żywioł słowiański w tych krajach albo jest katolicki, jak w Styryi, Karyntyi i Krainie, albo też przynajmniej ruch słowiański idzie ręka w rękę z Kościołem, w niemieckich nawet katolikach znajdując sympatyę i poparcie.

Okoliczność, że w krajach o mięszanej ludności, pojęciu: Niemiec, odpowiada zawsze przymiotnik: liberalny lub narodowy (ten ostatni w stosunku do Kościoła niemniej od liberalnego wrogi), zaś pojęciu: Słowianin, odpowiada prawidłowo najlepiej przymiotnik: katolicki — ta okoliczność jest jedną z głównych przyczyn, dla których Niemcy w zetknięciu się ze Słowianami w Austryi wszędzie tracą na terenie, a niemiecki kandydat w gminie, powiecie i okręgu wyborczym do Sejmu czy do Rady państwa, ma jako liberalny czy narodowy, zawsze przeciw sobie duchowieństwo a wraz z niem lud wiejski. Z tego też naturalny wniosek, że im więcej wpływ duchowieństwa róść i wzmagać się będzie z każdym rokiem wśród ludności, tem bardziej pogarszać się będzie położenie Niemców, jeśli nie zaprzestaną łączyć swej sprawy narodowej ze sprawą przestarzałego a taniego liberalizmu antykościelnego.

Skargi też Niemców na wrogi im wpływ duchowieństwa, połączone ze stałą gotowością do każdej antykościelnej „liberalnej“ akcyi, stoją pod względem politycznej wartości zupełnie na równi z postępowaniem tryesteńskiej Rady gminnej. Dodajmy do tego, że dzięki nietolerancyi narodowej i pogardy dla wszelkiej nieniemieckiej kultury i języka, w krajach mieszanych pod względem narodowym, tylko Słowianie posiadają oba języki krajowe i dlatego nadają się na duszpasterzy, a zrozumiemy, jaką klątwą dla ludności niemieckiej jest okoliczność, że jej przywódcy sprawę niemieckości zidentyfikowali ze sprawą liberalizmu. Zmiana, ale zmiana szczera stosunku między obecną partyą liberalną a Kościołem, reforma w tym względzie programu politycznego, mogłaby jeszcze niejedno zmienić na korzyść Niemców w południowych częściach monarchii, a zarazem umocnić stanowisko stronnictwa wobec wyborców.

Wielka polityka wewnętrzna spoczywa na razie; właściwie mamy w tej chwili pauzę, której czas trwania z góry jest obliczony. Dzienniki radykalne zużytkowują antrakt, ponawiając taktykę, która dotychczas przyniosła im niejeden sukces. Drażnią dzień w dzień lewicę i usiłują wyprowadzić ją z równowagi, twierdząc, że stronnictwo to zdało się na łaskę i niełaskę przyszłego gabinetu. Ponieważ tego gabinetu jeszcze niema, a jego program nie ogłoszony, więc oczywiście wszystkie te zarzuty nie mają ani podstawy, ani też właściwej treści. Przeznaczone do podburzania wyborców, liczą one na znaną słabość lewicy wobec każdego, choćby przez dwóch niewyborców podpisanego wotum nieufności „wyborców,“ i mają na celu skłonić to stronnictwo, aby znowu objawiło swą „energię“ i poczucie „narodowe“ w sposób równie szczęśliwy, jak np w sprawie cylejskiej. Niedawnem nauczone doświadczeniem śpiewają więc wszystkie dzienniki skrajne, od *Deutsche Ztg* przez *D. Volksblatt*, aż do *Arbeiter Ztg* tę samą śpiewkę. Miejmy nadzieję, że lewica nie będzie jedyną w tem towarzystwie, która z doświadczenia nie skorzystała.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Prasa niemiecka zamieszcza obszerne wywody o „intrygach dworskich,“ których ostrze zwraca się przeciwko najwyższemu urzędnikowi w Niemczech, kanclerzowi ks Hohenlohemu. *Hall. Ztg* ubolewając nad zgubnem zawikłaniem politycznej sytuacyi, zaznacza machinacye, skierowane przeciw ks. Hohenlohemu, jakie znaleźć można w pewnej części prasy stronnictw środkowych. Pod wielu względami przypominają one akcyę rozpoczętą w zeszłym roku przeciwko rządowi i hr. Capriviemu. Wolnokonserwatywna *Schles. Ztg*, jakkolwiek w niejasnych konturach, przedstawia również możliwość przesilenia kanclerskiego. — W berlińskiej korespondencyi tego pisma czytamy między innemi: „Że ks. Hohenlohe nie obstaje przy swoim urzędzie, który mu doprawdy nie przyniósł dotąd żadnej przyjemności, o tem nie potrzeba zapewniać; przyjmując go, poniósł on ciężką ofiarę, a wobec jego podeszłego wieku i szczególnych trudności osobistych, które przeszkadzają jego działaniu parlamentarnemu, może z góry już uważano jego urzędowanie jako stadyum przejściowe. Byłoby zatem rzeczą możliwą, że nie zechce on znowu brać w rękę przeprowadzenia nowej akcyi ustawodawczej po poczynionych doświadczeniach, nie dlatego jednakże, aby miał być jej przeciwnym, lecz ponieważ więcej pewnym jest jej powodzenia w młodszem ręku. Jedynie w tem znaczeniu ma może pewną podstawę to, co pisała *Münch. Allg. Ztg*, iż ks. Hohenlohe ustąpi, jeżeli cesarz zażąda nowej ustawy przeciw przewrotowi.“ W dalszym ciągu swych wywodów powstaje wolnokonserwatywny organ ślązki przeciw *Hamb. Corr.* i innym pismom, które „z wzrastającą zaciekłością“ zwalczają ustawodawcze kroki przeciw socyalnej demokracyi. Rząd — powiada ona — jest „wprost niemożliwy,“ jeżeli oświadcza, że potrzebuje nowej broni ustawodawczej, ale jej nie żąda, gdyż się obawia, iż parlament jej odmówi.—Jestto ten sam ton, w który uderzono w roku zeszłym przeciw hr. Capriviemu, zauważa *Voss. Ztg.*

Przypuszczenia te, obawy i nadzieje niemieckich dzienników tracą od kilku dni coraz więcej na aktualnej wartości. Kwestya wchodzi już po części w stadyum historycznej dyskusyi: czy kryzys istniała lub nie. Wersya najbardziej rozpowszechniona jest następująca: W sprawie potrzeby czy konieczności ustaw wyjątkowych przeciw socyalnej demokracyi wystąpiła między cesarzem a kanclerzem różnica zdań, która usunięta została w myśl opinii tego ostatniego w ciągu pobytu kanclerza w Gdańsku, oraz wspólnej podróży z Gdańska do Berlina. Wycieczka myśliwska do Rominten, wyznaczona na dzień 17 b. m., odłożona została do dnia 19 b. m., cesarz bowiem chciał się osobiście poinformować o stanie rzeczy w Berlinie. *Dementi* zatem przesilenia jest wyrazem tego, że kanclerz w osobistej wymianie myśli zdołał cesarza przychylnie usposobić dla swego poglądu: niewnoszenia nowej ustawy wyjątkowej.

Włochy. Dzień wczorajszy był początkiem, a zarazem punktem kulminacyjnym wrześniowego obchodu. Dzienniki włoskie pełne są przesadnych sprawozdań o „narodowem święcie“ i peanów o smutnych zwycięstwach z przed laty 25, a zagraniczna prasa liberalna wtoruje w chórze o „powszechnej radości i licznie zgromadzonych tłumach“. — Główną chwilą wczorajszego programu było odsłonięcie pomnika Garibaldego na wzgórzu Janiculus. Przed odsłonięciem wygłosił Crispi dłuższą mowę, mającą cechę politycznego orędzia rządu o znaczeniu obchodu: „Rocznicy d. 20 września 1870 r. nie można święcić lepiej, jak odsłonięciem pomnika Garibaldego, wiernego i oddanego przyjaciela Wiktora Emanuela, w Rzymie. Król ten złożył w r. 1860 przysięgę, że uwolni Rzym. Rzymscy obywatele nie mogli być dłużej helotami jedności, niewolnikami kosmopolitycznego fanatyzmu; niewola ich była ujmą narodowej suwerenności, do której Włochy siłą tego, że są, mają prawo. Ten dzień, to miejsce przypomina pełne trudów, najstraszliwsze walki w imię wolności przeciw tyranii. Lata między 4 lipca 1849 a 20 września 1870 r. były ostatnią próbą świeckiej władzy papiestwa; okazała się ona niezdolną żyć własnemi siłami i potrzebowała, aby utrzymać się, obcych bagnetów, w których niewolę sama ze swojej strony w zupełności popadła. Tutaj odparł Garibaldi dnia 30 kwietnia najezdzcę, który nie występując prowokacyjnie, podjął się barbarzyńskiej misyi przywrócenia księżej tyranii. Obrońcy musieli potem ustąpić sile i oczekiwali cierpliwie dnia odrodzenia w r. 1870. Nieprzyjaciele jedności Włoch chcieliby dzisiejszą uroczystość przedstawić jako obrazę, wymierzoną przeciw Papieżowi; ale zdrowy zmysł ludności odpiera tę sztuczną interpretacyę. Wszyscy wiedzą, że chrześciaństwo stosownie do swej boskiej natury nie potrzebuje dla swego istnienia poparcia dział. Przeciwnicy nasi żądają rzeczywiście przywrócenia świeckiej władzy Stolicy św. nie dla ochrony powagi religii, lecz z ludzkich pobudek. Nie zastanawiają się, że świecki książę nie może być święty, nie może być nieomylny. Materyalna broń, zdająca się być uprawnioną rozumem stanu, oraz ustawowe środki przymusowe zakłócają tylko spokój duszy istoty pół-boskiej, pozbawiają ją powagi i tłumią wszelkie uczucia czci dla Namiestnika Chrystusowego na ziemi, który ustanowiony jest, aby głosił pokój i dzieci Adama oczyszczał modliwą i odpuszczeniem grzechów. Religia nie jest i nie powinna być funkcyą państwową. W żadnem państwie nie zażywał katolicki Kościół takiej wolności i takiego ustawami zawarowanego szacunku, jak we Włoszech, które jedyne wśród narodów dały przykład zrzeczenia się wszystkich uprawnień w sprawach kościelnych.“

Po dłuższem omówieniu tego sofizmatu, ciągnął prezes ministrów dalej: „Duchowa wolność, przez nas chroniona i zawarowana, winna być twierdzą, w której Papież powinien się zamknąć i w której nie może być wystawiony na ataki. Do niego należą dusze, a on włada nimi tak, że mogą mu zazdrościć wszystkie mocarstwa ziemi. Protestantcy władcy, nawet ci, którzy nie wyznają Chrystusa, uginają się przed nim i przyjmują z pełnym szacunkiem jego wyroki. Przez ustawę majową z roku 1871 rozwiązał włoski geniusz problem, który w innych czasach zdawałby się niemożliwym do rozwiązania. Papieżowi zapewniono w zakresie jego urzędu kapłańskiego nieograniczoną wolność tak, że tylko Boga ma nad sobą i żadna ludzka moc nie może z nim stanąć równorzędnie. Jako świecki książę miałby Papież mniejszą powagę, postawiony bowiem byłby na równi z wszystkimi innymi książętami, i nie mógłby być między nimi pierwszym. Wszyscy toczyliby z nim walki, jak walczyli przez stulecie ze szkodą wiary. Duchowa powaga niezawisłego władcy, jakim go uczyniliśmy, przewyższa wszystkie; w niej leży jego moc. Katolicki świat powinien być Włochom wdzięczny za usługi, oddane rzymskiemu pontyfikatowi. Jeszcze w roku 1870 był w stanie Pius IX walczyć przeciw Bismarckowi i dać mu uczuć, jak wielką jest siła duchownej broni. Wszystko to jest naszem dziełem, dziełem parlamentu, króla. A powiem jeszcze nadto, że stało się to w wypełnieniu woli Bożej, jak było najwyższą wolą, aby Włochy osiągnęły swoją jedność. Nie brak ludzi zuchwałych, którzy, wbrew odwiecznym prawom, sprzeciwiają się woli Boga i z ubolewaniem musimy powiedzieć, że to są ci, którzy się zowią Jego sługami. Atoli nie zdobędą oni przewagi. Bo Włochy są bardzo silne i zanadto pewne siebie, aby się miały obawiać usiłowań buntu. Nie uzyskają przewagi, lecz raczej nabiorą rozsądku. Słudzy wyznania wiedzą, że są nietykalni, jak długo pozostają w obrębie swoich uprawnień. Wiedzą również, że kiedy głoszą bunt przeciw ustawom, dzieło ich idzie na pożytek anarchistów, którzy przeczą Boga i króla. Dzieło takie nie mogłoby ujść kary. Nie zakłócajmy tej uroczystości, na którą spłynęły tłumy z całych Włoch. To narodowe święto powinno nam przypomnieć obowiązek bronienia patrimonium moralnych zwycięstw, zdobytych przez długie lata ofiar, a które przekazać mamy nienaruszone przyszłym pokoleniom. Pomnik ten nie w innym celu został wzniesiony, jak tylko w tym, aby nam przypominał obowiązki, jakie na nas włożyła przeszłość. Niech żyje król! Niech żyją Włochy!“

Zamieszczając obecnie tekst mowy, pełnej sofizmatów i wykrętnych frazesów, powrócimy jeszcze do tych oświadczeń Crispiego; tak ze względu na swą treść jak i formę, wywołają one w katolickim świecie niewątpliwie przykre wrażenie i słuszne rozgoryczenie.

Ruch wyborczy.

Komitet centralny wyborczy na posiedzeniu dnia 19 bm. zgodnie z przedstawieniami komitetów powiatowych, w dalszym ciągu zatwierdził następujące kandydatury na posłów sejmowych z okręgów wyborczych mniejszej własności:

Z okręgu wyborczego Dąbrowa dotychczasowego posła p. Józefa Męcińskiego.

Z okręgu wyborczego Nowy Targ p. Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego.

Wyżej wymienione kandydatury, przedstawione przez komitety powiatowe, komitet centralny zaleca szanownym wyborcom i wzywa ich, aby na tych kandydatów oddali głosy swoje przy wyborze d. 25 bm. odbyć się mającym.

W imieniu komitetu centralnego:

Sekretarz *Dr Karol Pieniążek.* Wiceprezes *Dr Gustaw Romer.*

Na ręce przewodniczącego komitetu przedwyborszego miejskiego, p. prezydenta Friedleina, zgłoczone zostały w dniu dzisiejszym kandydatury na posłów do Sejmu z miasta Krakowa pp. Leona Chrzanowskiego, dotychczasowego posła, i p. Dra Henryka Jordana, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pisma, zgłaszające te kandydatury, brzmią, jak następuje:

Cwierć wieku właśnie mija, jak obywatelstwo miasta Krakowa w r. 1870 wybrało po raz pierwszy posłem swoim na Sejm krajowy, Leona Chrzanowskiego, którego poprzednio od roku 1867 wybierał inny okręg wyborczy.

Od pierwszej chwili objęcia mandatu zajął się poseł Chrzanowski gorliwie i zazwyczaj skutecznie sprawami kraju, a w pierwszym rzędzie miasta naszego. Niepodobna wymieniać choćby najważniejszych momentów z jego działalności parlamentarnej w Sejmie i Radzie państwa przez ten długi szereg lat, w ciągu których znajomością spraw i gorliwą, a zawsze gorącym duchem obywatelskim owianą pracą zdobył sobie wybitne stanowisko.

Powodowani nietylko głęboką a szczerą wdzięcznością dla zasłużonego dotychczasowego posła, ale i gorącą chęcią korzystania nadal z wypróbowanego jego doświadczenia politycznego, zgłaszamy w myśl Odezwy przewodniczącego komitetu wyborczego miejskiego z dnia 16 b. m. kandydaturę

p. Leona Chrzanowskiego

na posła do Sejmu krajowego z miasta Krakowa.

Kraków dnia 18 września 1895 r.

Dr Abłamowicz Stanisław, Baranowski Teodor, Blumenfeld Ignacy, Bartmański Kazimierz, Dr Bogusz Adam, Brzeski Jan, Biliński Adam, Bojarski Wincenty, Borecki Tadeusz, Brzeski Wiktor, Bielak Józef, Chyliński Michał, Chęciński Jan, Cembronowicz Franciszek, Federowicz Adam, Dr Górski Józef, Gramatyka Tomasz, Gleitzmann W. S., Dr Horowitz Leon, Hoffmann Henryk, Hordyński Stanisław, Jawornicki Józef, Jaworski Władysław, Kraus Zygmunt, Kornicki Wojciech, Krzyżanowski Kazimierz, Kowalski Zygmunt, Krzykowski Juliusz, Kadlewicz Karol, Kowalski Stefan, Kochanowski Felicyan, Kozłowski Piotr, Konopka Ksawery, Luks Zygmunt, Lenert Franciszek, Laberschek Herman, Łukowski Zygmunt, Dr Majer Józef, Dr Mączka Tomasz, Markowicz Michał, Mendelsburg Albert, Onyszkiewicz Tadeusz, Opieński Józef, X. Dr Pelczar Józef, Przybylski Jan, Popielecki Marceli, Dr Pieniążek Karol, Patočka Wincenty, Redyk Wiktor, Szarski Stanisław, Srokowski Władysław, Szczepański Józefat, Sommer Jerzy, Slęk Franciszek, Studziński Adam, Stockmar Ernest, Dr hr. Tarnowski Stanisław, Tengler Jakób, Uzarski Ksawery, Wentzl Konrad, hr. Wodzicki Antoni, Wiszniewski Konstantyn, Dr Wiszniewski Ludwik, Wojciechowski Aleksander, Wieczorkowski Leon, Walter Roman, Woroniecki Mikołaj, Bereźnicki Julian.

Podpisani mamy zaszczyt zgłosić kandydaturę

prof. Dra Henryka Jordana

na posła do Sejmu.

Kandydatury tej — sądzimy — że w naszem mieście uzasadniać, ani zalecać nie potrzeba. Obywatelstwu bowiem naszego miasta nie potrzeba przypominać ofiarnej i pożytecznej, a gorącą miłością dobra publicznego natchnionej prof. Jordana działalności, jego nauki, wszechstronnego wykształcenia, szerokiej inteligencyi, niezawisłości zdania i sądu, odwagi cywilnej i zdolności do inicyatywy, jednem słowem zasług i przymiotów, które pewną i niewątpliwą dają gwarancyę, że tak, jak ofiarną i pożyteczną w mieście naszem na licznych polach rozwinął działalność, tak samo w Sejmie dla dobra kraju i miasta niepospolite położy zasługi.

Kraków d. 19 września 1895 r.

Karol Pieniążek, Jan Fischer, B. Armatowicz, Michał Chyliński, Józef Boskowitz, W. Angelus, Stefan Czaplicki, Aleksander Sulikowski, Jan Wentzl, W. Stachowicz, Zygmunt Szancer, Rajal, A. Zegadłowicz, X. Józef Bielenin, M. Doening, Dr Tadeusz Federowicz, Czesław Pieniążek, S. A. Krzyżanowski, Jakób Judkiewicz, J. Jawornicki, Franciszek Slęk, Dr J. Hajdukiewicz, Henryk Schwarz, Albert Mendelsburg, Dr Józef Skąpski, Juliusz Nickmann (firma Juliusz Ludwig), Wacław Głowacki, Kazimierz Masłowski, Józef Sleczkowski, Dr Leon Ader, Ludwik Stasiński, Kazimierz Baum, Dr Buzdygan, Zygmunt Kowalski, Dr Antoni Beaupré.

Centralny komitet przedwyborczy na dzisiejszem posiedzeniu zatwierdził następujące kandydatury: 1) na powiat Brzeżański p. Hen. Szeliskiego, byłego posła; 2) na powiat Czortkowski p. Stanisława Rudrofa, prezesa Rady powiatowej; 3) na powiat Kamionecki p. Stan. hr. Badeniego, prezesa Rady powiatowej; 4) na powiat Podhajecki p. Edmunda Lityńskiego, prezesa Rady powiatowej; 5) na powiat Przemyski Adama ks. Sapiehę, prezesa Rady powiatowej; 6) na powiat Tłumacki p. Włodzimierza Gniewosza, posła do Rady państwa; 7) na powiat Zaleszczycki p. Antoniego Chamca, członka Wydziału krajowego i zastępcę Marszałka krajowego; 8) na powiat Złoczowski p. Apolinarego Jaworskiego, ministra dla Galicyi.

Na temże posiedzeniu komitet centralny przyjął do wiadomości przedstawione przez komitet przedwyborczy większej własności obwodu stryjskiego, kandydatury p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego i p. Franciszka Rozwadowskiego.

Z centralnego komitetu przedwyborczego.

Lwów dnia 19 września 1895.

Sekretarz *Włodzimierz Kozłowski.* Prezes *Wojciech Dzieduszycki.*

Z Tarnowa donoszą, iż komitet przedwyborczy, składający się z 80 członków, zwołał onegdaj zgromadzenie wyborców do sali „Gwiazdy.“ Zebranie było dość liczne. Przewodniczył burmistrz p. Rogojski. Przedmiotem obrad były życzenia wyborców, o których spełnienie ma się starać przyszły poseł. — Pierwszy zabrał głos prezes „Gwiazdy“ Dr Szczeklik i oświadczył się za utworzeniem w Sejmie nowego klubu, a mianowicie katolickiego „centrum,“ któreby weszło w ślady stronnictwa niemieckiego tego nazwiska. Poseł nasz ma być demokratą, ale przejęty duchem katolickim. Zawsze jednak będziemy się trzymali zasad tolerancyi chrześciańskiej wobec współmieszkańców nie-katolików. — X. Dr Pechnik ubolewa najpierw nad tem, że u nas życie polityczne tylko w okresie przedwyborczym uderza tętnem cokolwiek żywszem, a zresztą mało kto zajmuje się sprawami publicznemi. Ale i w tym czasie myśli się i mówi więcej o osobach kandydatów, niż o zasadach, które oni mają reprezentować w Sejmie i Radzie państwa. Poseł nasz przyszły powinien naprzód dążyć do podniesienia powagi Sejmu. Jest to jedyny niestety Sejm na całym obszarze ziem polskich — musimy więc pragnąć, żeby był godnym przedstawicielem narodu i żeby głos jego zawsze zaważył na szali. W sprawie nauczycielstwa ludowego sądzi, że kraj nie może ponosić już większych ciężarów, że jednak mógłby w dzisiejszych stosunkach otrzymać pomoc ze strony państwa dla podwyższenia płac nauczycielskich. W końcu zgadza się mowca na to, żeby poseł był demokratą, byleby nie takim, który szerzy waśń pomiędzy stanami i chce ludowi odebrać wiarę, ale takim, który żąda sprawiedliwości dla wszystkich i szczerze pracuje dla dobra Ojczyzny. — Dr Goldhammer zgadza się w ogólności na zdania mowców poprzednich; dodaje tylko życzenie, żeby liczba posłów z miast była koniecznie pomnożoną i żeby potrzeby miast doznawały większego uwzględnienia. W końcu przyjęto przez aklamacyę jednogłośnie następujące rezolucye, zaproponowane przez X. Dra Pechnika. Zgromadzenie wyborców miasta Tarnowa wyraża nadzieję, że Sejm domagać się będzie stanowczo: 1) Dalszego rozszerzenia ustawy o spoczynku niedzielnym na wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa przemysłowe, jakoteż na wszystkie urzędy i ścisłego przestrzegania tej ustawy; 2) ścisłego przestrzegania ustawy przeciw pijaństwu i znacznego zmniejszenia liczby szynków i karczem; 3) skutecznej kontroli nad przedstawieniami teatralnemi, wystawami sklepowemi i antykwarniami, które dziś w znacznej mierze przyczyniają się do zepsucia moralnego młodzieży; 4) takiej zmiany obecnej ustawy przemysłowej, któraby mogła przyczynić się do rozwoju drobnego przemysłu i rękodzielnictwa; 5) pomocy ze strony państwa dla polepszenia bytu materyalnego nauczycieli ludowych. — Dnia 22 b. m. ma odbyć się znowu zgromadzenie przedwyborcze, na którem kandydaci wypowiedzą swoje credo polityczne. Dotąd zgłosili swoje kandydatury: Dr Rutowski, Dr Vayhinger i inżynier Zieliński.

Z Rzeszowa piszą nam: Walne zgromadzenie wyborców rzeszowskich odbędzie się 22 bm., a na niem wypowiedzą nasi kandydaci swoje credo polityczne. Mamy pięciu kandydatów. Kto wyjdzie z urny wyborczej trudno dziś jeszcze na pewno powiedzieć; zdaje się jednak, że większość głosów uzyska prof. Dr Rosenblatt, za którym znaczna część wyborców już jawnie się oświadczyła, a który wielu tutejszym wyborcom znany jest ze swoich zdolności i gruntownego wykształcenia prawnego. Poważnym jego kontrkandydatem jest rejent tutejszy p. Pogonowski, przeciw któremu podnoszą jednak, że będąc w podeszłym wieku nie będzie mógł z całą energią i żywością oddać się pracom sejmowym.—Z tutejszego okręgu wiejskiego komitet ludowy wysuwa kandydaturę włościanina Tomasza Szajera ze Słociny. Kandydatura ta niema żadnych szans i można twierdzić na pewno, iż wybrany zostanie dotychczasowy zasłużony poseł w Sejmie i Radzie państwa p. Adam Jędrzejowicz.

W Jarosławiu, w terminie zakreślonym, zgłosili swe kandydatury: pp. Kwiatkowski, Rychlik i adwokat Dr Jahl.

Z Tarnopola donoszą, że na ręce przewodniczącego komitetu miejskiego, zgłosił swą kandydaturę o mandat poselski, burmistrz miasta Tarnopola p. Szczęsny Pohorecki. W Tarnopolu są zatem trzy oficyalnie zgłoszone kandydatury: pp. Dra Niementowskiego, Dra Trzcienieckiego i Pohoreckiego.

W Czortkowie, z kuryi większej własności, kandydują pp.: Horodyski Br., Siemiginowski, Czajkowski Wł. i Cieński Tadeusz.

Z Petersburga.

(Rzemieślnicy warszawscy i prasa rosyjska).

(+) Nad pojęciami i opiniami niektórych dzienników rosyjskich warto niekiedy robić studya psychologiczne, aby zrozumieć należycie uczucia i pobudki, z których one wypływają. Przedmiotem takich studyów mógłby być *Graždanin*, wydawany przez kniazia Meszczerskiego, który pragnąłby być organem konserwatywnym, w europejskiem, a nie w czysto rosyjskiem rozumieniu tego wyrazu. Bywają np. kwestye, w których dziennik ten zajmuje różne od innych dzienników rosyjskich stanowisko. Tak np. w kwestyi nadbałtyckiej bierze w obronę tamecznych baronów niemieckich, których reszta prasy rosyjskiej pragnęłaby zetrzeć z oblicza ziemi. Także, wobec skazanych na rusyfikacyę Polaków w obrębie państwa rosyjskiego, odezwie się czasem na szpaltach *Graždanina* coś w rodzaju umiarkowania i rozsądku politycznego. Ale konsekwencya nie należy bynajmniej do przymiotów kniazia. Na szpaltach tegoż samego numeru można spotkać się częstokroć z najsprzeczniejszemi opiniami. To też trudno mu i wobec Polaków zachować to umiarkowanie i tę wyrozumiałość, jakie niekiedy lubi okazywać, a od czasu do czasu uderzy w ton tak szowinistyczny, iż *Mosk. Wiedomosti* mogłyby mu pozazdrościć.

Wyczytawszy świeżo w jednym z dzienników, iż zarząd budującej się kolei żelaznej syberyjskiej zawarł układ ze ślusarzami warszawskimi, a cała ich partya wyjeżdża temi dniami z Warszawy do kraju Ussuryjskiego, uważa powyższą wiadomość za fakt, „nad którym potrzeba się poważnie zadumać.“ Cała partya ślusarzy warszawskich — powiada kniaź Meszczerskij — jedzie za Amur, do kraju, gdzie dotychczas niema ani jednego rzemieślnika rosyjskiego! Dlaczego pierwszymi przedstawicielami rękodzielnictwa rosyjskiego mają tam być ślusarze z Warszawy, a nie n. p. z Tuły, chociaż ci ostatni poszliby za Amur również chętnie na tak dogodnych warunkach? Otóż zdaje się, iż te „dogodne warunki“ obudziły zadumę w kniaziu Meszczerskim. Ten ostatni odzywał się niekiedy z życzeniem, aby Polakom przyznać w Rosyi równe prawa z Rosyanami. Skoro jednak dowiedział się, iż ślusarze warszawscy, zakontraktowani na lat siedm, mają pobierać po sześć rubli dziennie, wnet się w nim odezwały instynkta narodu zdobywczego, panującego, pragnącego zachować wszelkie możliwe korzyści w państwie tylko wyłącznie dla siebie. Nietylko pozbawiono Polaków wszelkich wyższych stanowisk urzędowych i wszelkich posad, zależnych od rządu, ale łakomie spoglądają i gotowiby wydrzeć kawałek chleba rzemieślnikowi polskiemu, zapracowany w pocie czoła gdzieś na dalekim Wschodzie. Zarząd kolei syberyjskiej musiał oczywiście odnaleść jakieś zalety w rzemieślniku warszawskim, które czynią go tam pożądanym, a może i pożądańszym od rzemieślnika rosyjskiego. Przecież nie zrobiono tego z pewnością z jakiejś sympatyi dla Polaków.

Naturalnie, że i *Nowoje Wremia*, zwykle polemizując z *Graždaninem*, tym razem w miłej z nim harmonii roni łzy nad postponowaniem ślusarzy włodzimierskich i niżno-nowogrodzkich, a wysuwaniem na pierwszy plan warszawskich.

KRONIKA.

Kraków 21 września.

— **Na ręce Najprzew księcia - biskupa krakowskiego** nadesłano następujące pismo z Wydziału krajowego: „Najprzewielebniejszy Książę Biskupie! W domu Waszej Książęcej Mości, w rezydencyi Biskupów prastarej Dyecezyi krakowskiej, w przybytku godnym godnych mężów, zgasł ś. p. X. Zygmunt Szczęsny Feliński, Arcybiskup warszawski. Na ręce też Waszej Książęcej Mości, której danem było przygarnąć na ostatnie chwile i zamknąć strudzone powieki wielkiego tułacza, pasterza bez dyecezyi, ale posiadającego serca całego narodu, przesyłamy imieniem kraju wyrazy najgłębszego współczucia i żalu po stracie, jaką boleje Kościół i Naród

Lwów dnia 19 września 1895 r.

Członkowie Wydziału krajowego: *Wereszczyński, Dr Fr. Hoszard, Edward Jędrzejowicz.*

Życzenie zmarłego Arcypasterza X. Arcybiskupa Felińskiego, ażeby zwłoki jego spoczęły w Dźwiniaczce, zawiera także list, drukowany roku 1889 w Nrze 14 *Przeglądu Katolickiego*, wychodzącego w Warszawie. W liście tym X. Arcybiskup Feliński opisuje śmierć krewnego swego, zasłużonego X. Feliksa Michałowskiego, który zmarł w Dźwiniaczce. Odnośny ustęp owego listu brzmi: „Na trzeci dzień odbył się pogrzeb, na który oprócz mnie (X. Arcybiskupa Felińskiego) było dziewięciu kapłanów i tłumy wiernych, bo go bardzo pokochali. Pochowaliśmy go w metalowej trumnie w familijnych grobach Kęszyckich, gdzie i mnie też przyrzeczono gościnę.“

Uczestnicy zamiejscowi pogrzebu rozjechali się przeważnie w dniu wczorajszym. Wczoraj też odjechał X. Arcybiskup Isakowicz i X. biskup Likowski, oraz biskup-nominat X. Weber, X. Arcybiskup Morawski pozostaje jeszcze kilka dni w Krakowie.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego konsystorza: p. Fr. Chłapowski 55 marek, Komitet opieki nad weteranami z r. 1831 zamiast wieńca na trumnę ś. p. X. Arcybiskupa Felińskiego 10 złr.

— **Na stypendya** dla uczniów polskiego gimnazyum w Cieszynie złożyła na ręce redakcyi *Czasu* p. hrabina Karolina Hussarzewska 20 złr.

— **Obrady** nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1896 rozpoczął dzisiaj Magistrat krakowski.

— **Nabożeństwo dla terminatorów.** Jak w latach zeszłych tak i w roku szkolnym 1895/6 urządza Bractwo N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej w kościele XX. Pijarów w każdą niedzielę o godz. 9 nabożeństwo dla terminatorów, by w tej klasie bardzo opuszczonej i na wiele niebezpieczeństw narażonej zaszczepić wcześnie zasady religijne. Nabożeństwo pierwsze odprawi się 22 września o godz. 9, a po odśpiewaniu hymnu *Veni Creator* i po cichej Mszy św. wypowie X. prałat Pelczar krótką naukę. Uprasza się pp. majstrów i przełożonych, o pilne posyłanie terminatorów do wymienionego kościoła, a pp. kierowników szkół przemysłowych o ściśle nadzorowanie, aby młodzież tego świętego obowiązku nie zaniedbywała.

Z Rady Bractwa N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej.

— **Ś. p. Jan Kleczyński.** W uzupełnieniu i w części sprostowaniu wzmianki podanej o zmarłym muzyku Kleczyńskim donoszą nam:

Ś. p. Jan Kleczyński urodził się we wsi Janiewiczkach na Wołyniu jako najstarszy syn właścicieli Karola i Maryi z Majewskich, w r. 1837. Od młodości okazywał wielkie zdolności do nauk i muzyki i już w r. 1851 występował na koncercie dobroczynnym w Niemirowie na Podolu, za namową swego nauczyciela Singera-Wysogórskiego, a potem w Warszawie w r. 1855 czy 6, gdzie grał adagio i allegro z koncertu Chopina. Ukończywszy chlubnie gimnazyum, mimo zachęty do obrania karyery naukowej, poświęcił się muzyce i w celu dalszego kształcenia wyjechał do Paryża. Trudności finansowe sprowadziły opóźnienie nauki, a do kraju powrócił w roku 1866. Jako wirtuoz nie zajął pierwszorzędnego stanowiska, gdyż nie mógł się nigdy pozbyć wrażeń publiczności (tremy) i w publicznych wystąpieniach grał za pospiesznie tak, iż znający grę jego w domu i w salonie nie mogli wydziwić się różnicy pomiędzy wystąpieniami publicznemi a prywatnemi. Natomiast jako pisarz i krytyk muzyczny zajął poważne stanowisko. Pełen szlachetności i godności własnej, niczem nie dał się odwieść od wypowiedzenia szczerej prawdy i przekonania, stąd narażał się często ludziom. Stosunki warszawskie stawiały go nieraz w zetknięciu z Rosyanami i tu potrafił zająć niezależne stanowisko. Przed niedawnym czasem jedno z pism artystycznych rosyjskich proponowało mu korzystne współpracownictwo i obiecywało zachowywać zupełną bezstronność, zostawiając mu swobodę w ocenianiu artystów bez względu na narodowość, układy rozbiły się wskutek żądania, aby pismo nie pisało o Siemiradzkim, jako o rosyjskim malarzu. Założył on i prawie trzy lata własnym kosztem utrzymywał *Echo Muzyczne*. Pismo to pod jego redakcyą stało na gruncie poważnym i ściśle fachowym. Brak funduszów nie pozwolił mu dłużej wydawać pisma samemu, *Echo* zostało zamienione na pismo poświęcone sztuce wogóle, ale z charakterem więcej belletrystycznym. Pozostał w nim sprawozdawcą muzycznym do końca życia. Będąc w Zakopanem zajął się zebraniem i wydaniem pieśni zakopiańskich, które bardzo skrzętnie zbierał, w czem mu wiele dopomagał nieboszczyk Tytus Chałubiński. Trudno było spotkać człowieka bardziej czynnego i pracowitego, w życiu prywatnem więcej ujmującego charakteru, a w życiu publicznem więcej bezstronnego i nieosobistego roztrząsania każdej sprawy. To też nawet obrażeni krytyką musieli oddać sprawiedliwość jego dobrej wierze. Z prac literackich większych pozostały dwie rozprawy o Chopinie, jedną o Wagnerze, oraz wiele drobniejszych o współczesnych i dawnych muzykach, oparte na studyach, jakie robił do historyi muzyki. Ożeniony z osobą wysoko w śpiewie wykształconą Kazimierą z Dowgiałłów utworzył w domu centrum artystyczne. Umarł wśród nieustannej pracy, osierociwszy żonę i czworo dzieci.

— **Walne Zgromadzenie** Towarzystwa Domu Zdrowia dla kapłanów w Zakopanem odbędzie się w dniu 25 bm. w Krakowie (ul. Kanonicza Nr 5, II. p.) o godz. 3 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności Wydziału od ostatniego walnego Zgromadzenia; 2) Sprawa budowy własnego domu w Zakopanem; 3) wybór uzupełniający członków Wydziału; 4) Wnioski. — Do licznego wzięcia udziału P. T. członków uprzejmie zapraszam.

X. Dr. J. Bernacki
prezes.

— **Wieczorek towarzyski** połączony z koncertem muzykalno-wokalnym odbędzie się w sali Tow. „Sokół“ jutro o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem na cześć obecnej w Krakowie poetki p. Seweryny Duchińskiej.

— **Przypominamy,** że zgromadzenie wyborców m. Krakowa celem wysłuchania wyznania wiary politycznej kandydatów na posłów sejmowych, odbędzie się w poniedziałek d. 23 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej.

— **Staraniem wyższej szkoły realnej** odbędą się w poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 8 rano w kościele XX. Pijarów Msze św. żałobne za duszę ś. p. dyrektora seminaryum Wincentego Jabłońskiego, byłego katechety tejże szkoły X. prof. Dra Eustachego Skrochowskiego i zmarłego przed kilku dniami ucznia V. kl. realnej Wojciecha Czupki.

— **Festyn w Ogrodzie Strzeleckim** na rzecz restauracyi Wawelu zapowiadają rozlepione po mieście plakaty. Program festynu jest bardzo zajmujący; jeżeli zaś dodamy, na jaki cel dochód przeznaczony, to niewątpliwie znaczny zastęp uczestników podąży jutro do Ogrodu Strzeleckiego, byle tylko pogoda dopisała. Zwrócić należy uwagę, że w najpiękniejszym ogrodzie publicznym Krakowa, jakim bezsprzecznie jest Ogród Strzelecki, zaczyna od pewnego czasu panować pożądane ożywienie.

— **W teatrze letnim** w Parku krakowskim daną będzie jutro 3 aktowa operetka M. Westa i W. Helda z muzyką K. Zellera pt.: *Sztygar*. W poniedziałek przedstawienia nie będzie. We wtorek na benefis p. C. Danielewskiego daną będzie komedya C. Danielewskiego *U ciotuni*, w której autor odegra rolę główną; przedstawienia dopełni krotochwila z angielskiego pt.: *Niobe*, grywana w Warszawie, a w ostatnich czasach we Lwowie.

— **Wyścig drogowy kolarzy Sokołów** z Krakowa do Tarnowa odbędzie się jutro w niedzielę. Start o godz. 8 rano z rogatki Mogilskiej. Do wyścigu zgłosiło się dotychczas 18 współzawodników.

— **Subwencye na misye katolickie.** Ze Lwowa donoszą nam:

(+) Drugi rok z rzędu przeznacza Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę 3000 złr. na misye katolickie w naszym kraju. Dla uzyskania podstawy do należytego rozdziału tej kwoty pomiędzy siedm dyecezyj naszego kraju, Wydział krajowy udał się do wszystkich konsystorzów obrządku rzymsko- i grecko-katolickiego, z prośbą, o oznaczenie, czy i w których miejscowościach poszczególnych dyecezyj, misye w bieżącym roku mają być urządzone i jaka minimalna kwota na ich urządzenie byłaby potrzebną.

Na podstawie nadeszłych sprawozdań i opinii, postanowił Wydział krajowy z udzielonego mu przez Sejm kredytu, przeznaczyć na misye katolickie:

Dla rzymsko-katolickiej archidyecezyi lwowskiej kwotę 300 złr. Dla rzymsko-katolickiej dyecezyi krakowskiej kwotę 500 złr. Dla rzymsko katolickiej dyecezyi przemyskiej kwotę 200 złr. Dla rzymsko-katolickiej dyecezyi tarnowskiej kwotę 500 złr. Dla grecko-katolickiej archidyecezyi lwowskiej kwotę 1000 złr. Dla grecko-katolickiej dyecezyi przemyskiej kwotę 150 złr. Dla grecko katolickiej dyecezyi stanisławowskiej kwotę 350 złr.

— **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych powołał komisarza powiatowego, Stanisława Zimnego, do służby w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

— **Prezenta.** Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Białych Osławach X. Janowi Partyckiemu, gr. kat. parochowi w Targowicy.

— **Charakter szkoły publicznej** nadał JE. p. kierownik ministerstwa wyznań i oświaty Dr Rittner, dotychczasowej prywatnej szkole dla dziewcząt, utrzymywanej przez kongregacyę Serca Jezusowego we Lwowie, a to począwszy od roku szkolnego 1895/6.

— **Poświęcenie cukrowni.** Z Przeworska piszą nam: Dnia 14 b. m. odbyło się tu w ścisłem kole akcyonaryuszów poświęcenie nowo-zbudowanej akcyjnej cukrowni i pierwsze ogólne zgromadzenie Towarzystwa. O godz. 10 rano odprawił w kościele parafialnym X. kan. Karakulski, dziekan rzeszowski, a zarazem akcyonaryusz cukrowni, cichą Mszę św. na intencyę powstającej fabryki; następnie poświęcił tenże w asystencyi X. Dra Komorowskiego, w obecności akcyonaryuszów, urzędników i robotników po kolei wszystkie budynki fabryczne. Po ukończeniu tego obrzędu, zatrzymawszy się przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, umieszczonym nad głównem wejściem, w krótkich a wzniosłych słowach przemówił do licznie zgromadzonych robotników, polecając ich i cały zakład opiece tej św. Patronki.

Następnie rozpoczęły się w lokalu biórowym obrady ogólnego zgromadzenia w obecności miejscowego rejenta. Obecnych było przeszło 40 akcyonaryuszy, co równie, jak ożywienie w dyskusyach, świadczy o żywem zainteresowaniu. Wszystkie sprawy porządku dziennego zostały załatwione według propozycyi rady nadzorczej, a organa Towarzystwa przyjęły do wiadomości różne życzenia, wyrażone przez obecnych w kwestyach plantacyi buraków. Przy wyborach rada nadzorcza i komisya rewizyjna pozostały w dotychczasowym składzie.

Fabryka jest obliczona na 7.000 cetnarów metrycznych buraków przeróbki dziennej, która bez wielkich zmian może być podwojoną; będzie więc z czasem jedną z największych w monarchii. Tegoroczna plantacya wynosi 3.200 morgów, na których plon zapowiada się jak na pierwszy rok wcale niezły, polaryzacya pozwala się spodziewać, że obawy o zbyt złe buraki były płonne, w pierwszej bowiem połowie września analiza wykazywała średnią zawartość 14—15% cukru w soku. Budowa została przeprowadzona oprócz fundamentów i toru kolejowego, które częściowo założono przed zimą w przeciągu wiosny i lata; montowanie i próby maszyn będą ukończone z końcem miesiąca września, równie jak roboty koło szluzy na rzece i kanału, doprowadzających wodę do fabryki; te ostatnie, ze względu na ich rozmiar i pokonane trudności techniczne, będą opisane w czasopiśmie technicznem przez inżyniera Rypuszyńskiego, który je prowadzi w własnym zarządzie Towarzystwa. Kampania rozpocznie się w pierwszych dniach października.

Towarzystwo cukrowni przeworskiej składa się z siedmdziesięciu kilku akcyonaryuszów, z których 40 przeszło jest okolicznych właścicieli ziemskich, będących zarazem plantatorami buraków; resztę stanowią obywatele z dalszych okolic Galicyi, z Księstwa poznańskiego, Ukrainy i Podola, którzy nieustraszeni dotychczasowem niepowodzeniem cukrownictwa w Galicyi i polegając na znakomitych siłach fachowych, stojących u steru, a niemniej w zaufaniu do dobrych chęci plantatorów, podali im dłoń do stworzenia zakładu, który otwierając odbyt na produkta rolnicze i dając obfity zarobek ludności, może i powinien przyczynić się w znacznej mierze do podniesienia rolnictwa na wielkiej przestrzeni i przemysłu w całym kraju.

Jest to pierwsza tego rodzaju instytucya na wielką skalę powstająca w naszym kraju i jak wszystko, co nowe, ma do walczenia z wielkiemi trudnościami. Podobne zakłady, powstające w innych krajach np. w Węgrzech, mają zapewnione znaczne bardzo ułatwienie i korzyści. U nas takie ułatwienia ze strony rządu nie są możliwe, tem bardziej życzyćby wypadało, aby taka inicyatywa obywatelstwa, połączona ze znacznemi ofiarami wobec panującej kryzys, a będąca śmiałym krokiem naprzód (chociaż o 20 lat za późno) i próbą, z której inni będą korzystać, znalazła silne poparcie u kraju i Sejmu. Ustawa krajowa z roku 1893 zapewnia nowym cukrowniom uwolnienie od podatków krajowych na okres lat dziesięciu; jest to pomoc wielka i skuteczna, najskuteczniejszą jednak byłaby wydatna akcya na polu komunikacyi, bez których ulepszenia i rozszerzenia plantacya buraków na szerszą skalę nie jest możliwą. Wydział krajowy w swoich dobrych chęciach popierania przemysłu, ograniczony jest normami ogólnemi, które mu nie pozwalają w subwencyach na gościńce przekroczyć pewnej kwoty dla jednego powiatu. Wypadałoby życzyć, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do przekroczenia tych norm w wyjątkowych wypadkach, gdzie inicyatywa prywatna, która jest zwykle miarą potrzeb inwestycyi, idzie przodem. Co do kolei, należy się spodziewać, iż Wydział krajowy upomni się jak najenergiczniej u rządu o przyspieszenie budowy linii Rozwadów-Przeworsk, na którą Sejm w ostatniej sesyi uchwalił subwencyę i weźmie pod przychylną rozwagę projekt linii Przeworsk Dynów z przedłużeniem do Sanoka, który, wniesiony już prawie przed rokiem, wykazuje rentowność większą aniżeli niektóre koleje, uchwalone w programie pierwszego okresu akcyi kolejowej, a przecina okolice niezmiernie żyzne, oddalone do sześciu mil od kolei, a które od dawnego czasu daremne czynią o połączenie ze światem usiłowania.

Z chwilą szerszego zainteresowania się cukrownictwem, wypadałoby się zwrócić do redakcyj dzienników krajowych z życzeniem, aby w doniesieniach o cenach produktów były także podawane notowania cen cukru; dotąd bowiem tylko z dzienników niemieckich wiadomości tych można zaczerpnąć.

— **Sprzedaż fabryki.** W dniu 15 października b. r. sprzedaną zostanie drogą licytacyi w Sądzie obwodowym w Tarnowie, fabryka maszyn i odlewarnia P. Chylewskiego w Tarnowie. Fabryka ta, zaopatrzona w maszyny najnowszej konstrukcyi, nadaje się także na warsztat kołodziejski, lub stolarski. Byłoby wielką stratą dla przemysłu krajowego, gdyby fabryka ta dostała się w ręce obcych przedsiębiorców. Powinien ją nabyć człowiek fachowo uzdolniony lub spółka krajowa, a w takim razie krajowa komisya przemysłowa, która dotąd popierała fabrykę tę z prawdziwą bezinteresownością, zapewne nie poskąpiłaby dalszego zasiłku na kupno i rozszerzenie tego krajowego przedsiębiorstwa.

— **Cholera.** *Gazeta Lwowska* ogłasza: W Tarnopolu zachorowała na cholerę w dniu 19 bm. jedna osoba, jedna zmarła i jedna wyzdrowiała, pozostaje w opiece lekarskiej pięć osób; w innych nawiedzonych cholerą miejscowościach nie zaszły w ciągu dnia 19 września żadne zmiany.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 22 b. m.: *Stryj Sam*, komedya w 4 aktach W. Sardou.

We wtorek 24 b. m.: *Oj młody! młody!* komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna).

— Dnia 20 września przed południem deszcz, później dość pogodnie; termometr od +14·8 spadł wieczorem na +9·4 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7-ej rano dnia 21 września stan jego był 740·2 mm., termometru +8·6 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 22 września: św. Władysława z Geln.; w poniedziałek 23 b. m.: św. Tekli p. m.

Ruch artystyczny i umysłowy.

N. Biblioteka Uniwersalna, wydawana nakładem „Spółki wydawniczej polskiej“ w Krakowie, w zeszycie z 15 b. m. ukończyła druk części drugiej drugiego tomu pomnikowego dzieła X. Waleryana Kalinki: „Sejm czteroletni.“ Nowe to wydanie będzie o tyle pożądańszem, że wydanie pierwsze już dawno się wyczerpało w handlu. W tym samym zeszycie spotykamy dokończenie ładnej powieści Sewera p. t.: „Starzy i młodzi,“ oraz dalszy ciąg Studyów hr. Stanisława Tarnowskiego do historyi literatury polskiej, mianowicie dokończenie rzeczy o pośmiertnem wydaniu komedyj Fredry, oraz początek pracy o poezyach Stefana Garczyńskiego.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 21 września. *Tagesbote aus Mähren*, omawiając stanowisko lewicy wobec przyszłego gabinetu hr. Badeniego, pisze: „Jeśli rząd będzie takim, jakim być obiecuje: austryackim, wtedy sam przez się stanie na gruncie zasad, które wyznaje niemiecka lewica; wtedy sam przez się będzie współdziałania tej partyi szukać i znajdzie je łatwo. Czyny rządu okażą, jak daleko sięga jego wola i siła. Dotąd przyznać można tylko jedno: przyszły gabinet nie zwraca ostrza przeciw lewicy niemieckiej.“

Wiedeń 21 września. Wobec doniesień niektórych dzienników o zamianowaniu prezydentem trybunału administracyjnego, b. ministra sprawiedliwości, hr. Schönborna, oświadcza *Wiener Abendpost*, że wiadomość o zmianach na kierowniczych stanowiskach w trybunale administracyjnym, jakoteż o osobach, które zająć mają stanowiska pierwszego prezydenta i prezydenta senatu, polegają na dowolnych kombinacyach.

Wiedeń 21 września. *Wiener Ztg* ogłasza obwieszczenie ministerstwa obrony kraj. i ministerstwa skarbu, mocą którego dodatkowo zostały gminy Horodenka i Śniatyn wliczone do VII, a Nadwórna do VIII klasy wojskowej taryfy czynszowej.

Dzienniki tutejsze donoszą, iż węgierski minister skarbu oddał do dyspozycyi budapeszteńskiemu targowi pieniężnemu 10 milionów złr., aby zapobiedz chwilowemu niedostatkowi pieniędzy.

Wiedeń 21 września. Korespondent watykański *Polit. Corresp.* donosi z Rzymu: W październiku podejmie napowrót obrady komisya kardynałów, która roztrząsa kwestye, łączące się z zamiarem Papieża zjednoczenia kościołów. Komisya obradować teraz będzie nad organizacyą tych zakładów naukowych, które Ojciec św. zamyśla założyć w Rzymie i na Wschodzie, celem poparcia swoich planów Unii. Pomiędzy tymi zakładami znajduje się ruskie kolegium, na które cesarz Franciszek Józef ofiarował 100.000 franków.

Wiedeń 21 września. Do *N. fr. Presse* donoszą z wiarogodnego źródła, że Rosya za zezwoleniem Chin obsadzi w najbliższej przyszłości Port-Artur.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 września. Cesarz odjechał wczoraj o godz. $8\frac{1}{2}$ wieczorem na manewry, udając się najprzód do Zenty.

Zenta 21 września. Cesarz przybył tu o g. 7 rano i został na dworcu powitany przez szefa sztabu jeneralnego Becka, komendanta korpusu Lobkowitza, deputacyę komitatu i miasta, oraz sąsiednich municypiów i przez przedstawicieli duchowieństwa. Zebrane tłumy ludności wznosiły z zapałem okrzyki: *Eljen.* Odpowiadając na powitalną przemowę nadżupana, oświadczył monarcha, iż spełniając obowiązek najwyższego wodza, cieszy się, iż mógł przybyć do historycznie pamiątkowego miasta. Cesarz dziękował za złożony hołd, a przemowę monarchy przyjęto hucznemi okrzykami: *Eljen!* Cesarz rozmawiał z wielu osobistościami, a między innemi z biskupem Csaszka, poczem wsiadłszy na konia, przejechał przez bogato przystrojone miasto i wiodącą do niego bramę tryumfalną, na plac ćwiczeń. Na całej drodze przyjmowano monarchę entuzyastycznemi owacyami.

Tryest 21 września. Wczoraj odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym rozprawa przeciw młodo-narodowym Garbari'emu i Larcherowi o czynne znieważenie redaktora dziennika *Patria* prof. Mattlicicha. Obaj oskarżeni skazani zostali na 48 godzin aresztu. Zastępca oskarżyciela adwokat Dr Camler zgłosił odwołanie od wymiaru kary.

Tryest 21 września. Z powodu obchodu rocznicy zajęcia Rzymu wywiesiły flagi okręty włoskie, stojące w tutejszym porcie. U włoskiego jeneralnego konsula odbyło się przyjęcie dla członków kolonii włoskiej. Grupa około 50 włoskich robotników i rzemieślników wzniosła przed konsulatem okrzyki na cześć Rzymu i Włoch. Inspektor policyjny zwrócił uwagę demonstrantów, że manifestacya nie może się odbywać na ulicy i wezwał ich, aby się udali do kancelaryi konsulatu. Zgromadzeni robotnicy usłuchali bezzwłocznie i wznieśli w gmachu konsulatu powtórnie okrzyk na cześć Rzymu i Włoch.

Spoleto 21 września. W nocy dały się uczuć silne i długotrwające wstrząśnienia ziemi. Powstał powszechny popłoch. Ludność uciekała z domów. Wstrząśnienie ziemi trwa dalej, zrządziło jednak dotąd nieznaczne szkody.

Berlin 21 września. *Nordd. Allg. Ztg* przytacza wywody *National liberal-Corresp.*, która odpierając ataki, zwrócone przeciw wszystkim konserwatystom z powodu sprawy Hammersteina, zaznacza, że ze stanowiska narodowo-liberalnego oraz w interesie uzdrowienia wewnętrznych stosunków państwa, było zawsze rzeczą pożądaną, aby konserwatyści uwolnili się od wpływu skrajnych żywiołów, umożliwiając w ten sposób przywrócenie porozumienia ze środkowemi partyami. W żadnym jednak razie nie istnieje zamiar wykonywania zamachu przeciw samodzielności konserwatystów. *Nord. Allg. Ztg* zauważa, że powyższy artykuł zawiera w ogóle słuszne uwagi. Możnaby życzyć sobie, aby dzienniki partyj środka pisały więcej ze stanowiska rozumu stanu i okazały przez to, że uważają zą rzecz pożądaną utworzenie się silnej partyi konserwatywnej w organizmie państwa. *Nord. Allg Ztg* ma wszelką podstawę do przypuszczenia, że poglądy jej podziela stronnictwo konserwatywne.

Berlin 21 września. Jak donosi *Nordd. Allg. Ztg*, udał się kanclerz ks. Hohenlohe wczoraj wieczorem do Alt-Aussee, zkąd zamierza powrócić tutaj wtedy, gdy się zbiorą w Berlinie wszyscy członkowie ministerstwa stanu.

Rzym 21 września. Odsłonięciu pomnika Garibaldiego na wzgórzu Janiculus sprzyjała piękna pogoda. Stowarzyszenia przeciągały przez miasto z muzyką i sztandarami ku placowi, na którym znajduje się pomnik. Wielu garybaldczyków, przybranych w czerwone koszule, witała ludność okrzykami. Około Janiculus zgromadziło się przeszło 100.000, a wszelki ruch stał się niemożliwym. Przybycie pary królewskiej i następcy tronu wywołało pełne zapału objawy. Lud otoczył powóz królewski i cisnął się do siedzących w nim królestwa, którzy z trudnością zdołali przedostać się do rezerwowanego dla nich pawilonu, otoczonego przez ministrów i urzędników cywilnych. Niedługo po godzinie 11 rozległ się dźwięk trąb, dający sygnał do odsłonięcia pomnika, a gdy ukazała się statua Garibaldiego, zabrzmiały gromkie okrzyki: *Evviva!* Wielu garibaldczyków rzuciło się z wieńcami i sztandarami ku pomnikowi, weszli na stopnie pomnika, otaczając go dokoła wśród okrzyków. Tymczasem wygłosił Crispi swą mowę, przerywaną oklaskami. Królestwo składali mowcy powinszowania. Następnie przemawiał w słowach patryotycznych syndyk, przyjmując w posiadanie w imieniu miasta pomnik. Rodzina królewska przystąpiła do obejścia wokoło pomnika, lecz tłum ludzi był tak wielki, iż posuwanie się naprzód stało się niemożliwem. Wśród okrzyków powitał król Humbert 90-letniego garibaldczyka, który miał pierś okrytą medalami. W południe opuścili plac królestwo wśród nieustannych owacyj ludności.

Rzym 21 września. Wczoraj odsłonięto przy dźwiękach muzyki, wśród pełnych zapału okrzyków zgromadzonej ludności, kolumnę i tablicę przy Porta Pia ku pamięci zajęcia Rzymu. W uroczystości wzięli udział reprezentanci armii ze sztandarami pułków, które uczestniczyły w kampanii z roku 1870, jakoteż liczne stowarzyszenia z przeszło tysiącem chorągwi. Reprezentów armii witał zgromadzony tłum okrzykami na całej drodze aż do Porta Pia. Syndyk wygłosił mowę, przyjętą oklaskami. Stowarzyszenia przedefilowały wśród głośnych okrzyków przed pomnikiem. Zajść nie było żadnych.

Wieczorem na obiedzie galowym w Kwirynale obecni byli królestwo, następca tronu, ministrowie, prezydenci senatu i Izby, jenerałowie i naczelnicy władz. Illuminacya pałacu królewskiego, ogrodów kwirynalskich i dzielnicy Porta Pia przedstawiała wspaniały widok. Ambasada angielska wywiesiła flagę i była również oświetlona.

Rzym 21 września. Jak donosi Ajencya Stefaniego, nadał król wczoraj order Annunciaty jenerałowi Cadorna, który dowodził wojskami przy zajęciu Rzymu. Król zawiadomił jenerała o tem odznaczeniu depeszą, w której oświadcza, iż chce dać jenerałowi ten dowód czci w nagrodę wielkich zasług, jakie tenże dla ojczyzny położył.

Ajencya Stefaniego ogłasza dalej tekst depeszy, wystosowanej przez króla do ministrów, którzy urzędowali w dniu 20 września 1870 r. Depesza brzmi: „Wam, którzy w tym dniu należeliście do rządu króla, mego ojca, który dał Włochom stolicę, oraz waszemi mądremi radami dopomogliście do tej pełnej sławy nietykalnej zdobyczy, przesyłam dzisiaj moje pozdrowienie wraz z pozdrowieniem mającej was w pamięci i wdzięcznej wam ojczyzny.“

Rzym 21 września. W Watykanie panuje zupełny spokój. Muzea i galerye watykańskie zwiedza licznie publiczność.

Papież odprawił wczoraj wieczorem w katedrze św. Piotra przy zamkniętych drzwiach modły na grobach Apostołów.

Depesze z prowincyi donoszą, iż wszędzie odbywają się patryotyczne pochody, odsłonięcia kamieni pamiątkowych i wogóle panuje wielki zapał. Wszystkie sklepy i fabryki w Rzymie, jakoteż na prowincyi, są pozamykane. Dzień wczorajszy był słoneczny i ruch w mieście był nader ożywiony. Ulice i domy przystrojone są flagami.

Paryż 21 września. Minister spraw zagranicznych Hanotaux, który obiadował onegdaj wraz z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Łobanowem, opuścił wczoraj o godz. 1 po południu Contrexeville i powrócił do Paryża.

Petersburg 21 września. Według doniesienia *Graždanina*, ma wkrótce przybyć do Rosyi pewna liczba Chińczyków, mających się obeznać z rosyjską służbą wojskową. Chińczycy mają być przydzieleni do rozmaitych oddziałów wojsk.

Glasgow 21 września. Idąc za przykładem robotników kolejowych w Belfast, żądają pracujący w tutejszych warsztatach podwyższenia płacy o 10%. Pracodawcy oświadczyli, iż zamkną raczej warsztaty, a nie przychylą się do tego żądania. Bezrobocie 30,000 robotników uważane jest za bardzo prawdopodobne.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie katedry na Wawelu złożyli uczniowie szkoły realnej klasy V 1 złr. 50 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Kurs krakowski.

Kraków 21 września.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	129 —	130 —
Za 100 marek . . .	58 70	59 30
20-frankówka . . .	9 56	9 66

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 września 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	100	55	Anglobank	177	50
Renta austryac. srebrna „	100	95	Union	351	—
Renta austryac. 4% złota . . .	121	75	Bankverein	168	25
Renta austryac. 4% koronowa	100	90	Akcye Länderbank.	284	30
Akcye ban. austr.-w.	1056		„ kol. Kar. Lud.	221	25
„ kredytowe .	402	25	„ „ lwowsko-czerniow.	324	—
Londyn	120	45	„ „ południ. .	112	—
Napoleony	9	55	Elbethal	232	50
Dukaty	5	69	Nordbahn	3550	
Marki	58	95	Staatsbahn	398	75
4% Renta węg. kor.	99	40	Alpin	103	90
4% „ „ złota	121	60	Akcye tytoniowe .	237	50
Losy prem. węg. . .	158	—	Ruble	129	50
Losy tureckie . .	78	40			

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 21 września.

Banknoty austr. . .	169	70	4½% Listy polskie	—	—
Krótki Wiedeń . .	169	45	Renta włoska . . .	90	30
Banknoty ros. . . .	220	—	Akc. austr. kred. .	250	60
Krótka Warszawa .	219	55	Ultimo Ruble . . .	219	75

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ,

w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ulicy Wiślnej)

poleca: **Płótna Korczyńskie i zagraniczne, BIELIZNĘ damską, męską, dziecinną i stołową, BIELIZNĘ Prof. JÄGERA.** Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele, Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.

poleca: **WYPRAWY ŚLUBNE, KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE.** Wielki wybór: bluzek i szlafroczków sezonowych, matinee i pegnoiry, Haiki jedwabne, wełniane i kretonowe, **KONFEKCYE DZIECINNE.**

poleca: **GORSETY W WIELKIM WYBORZE.** Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne, Chustki na szyję męskie i damskie. Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci, Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p. J. P. (1858-4-10)

wszystko wyborowe, a po możliwie **najniższych cenach.**

Przyjmuje subskrypcyę na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem.

Fabryka cukrów poleca NOWOŚCI: **Frou-Frou i Bomby** Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1974-5-)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

PRACOWNIA
Sukien i Konfekcyi damskiej
OLIMPII WITSKIEJ
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 6, I. piętro.
Żurnale paryskie, angielskie, niemieckie i warszawskie.
Ceny konkurencyjne.
JP. (2015-5-6)

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie przy ul. Lenartowicza pod Nr. 12, jest z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do sprzedania.
Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dr. Smolarskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15, I. piętro. (1911-10)

GŁÓWNY SKŁAD ZIÓŁ
X. Kneippa.
Wina lecznicze hiszpańskie i węgierskie.
Koniak francuski kuracyjny.
Perfumerye, Środki desinfekcyjne.
Skład apteczny
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 23.
J. P. (1992-8-12)

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styryi. (1125-48 65)

---

10 złr. codziennego pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka ofiarujemy, także w **najmniejszej miejscowości** tak mężczyznom jak kobietom, chcącym trudnić się prawnie dozwoloną sprzedażą losów i papierów wartościowych. Oferty pod „leichter Verdienst“ przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu.** (1932-5-10)

Podziękowanie.

Silny nerwowy ból głowy i osłabienie żołądka w wysokim stopniu, trapiły mnie od dawna, a skutki nieregularnego trawienia dręczyły mój umysł, prócz tego zaś cierpiałam bardzo na chwilowo objawiające się newralgiczne bóle w ramionach i nogach po lewej stronie. Panu **Henri Lovié** w **Dreznie, Frauenstrasse l. 14,** do którego się listownie udałam, dziękuję najserdeczniej za przywrócenie mi zdrowia. (1856-2-2)

Neustadl pod Friedberg w Czechach, 17 lipca 1895 r.

Eleonora Neder.

Pierwsza wiedeńska
MĄCZKA POŻYWCZA
dla dzieci
firmy **F. Giacomelli**
w WIEDNIU, Fünfhaus, Robert Hamerlinggasse 1.

Odznaczona złotym medalem



austr.-węg. i kr. włosk. patentem.

Przez najpierwsze lekarskie powagi i prawie wszystkich lekarzy uznana jako znakomity środek odżywczy i zastąpienie mleka matczynego, używane w wielu ochronkach i szpitalach dla dzieci z najlepszym skutkiem, zasługuje na wypróbowanie przez każdą matkę.

Do nabycia niemal we wszytkich aptekach i składach aptecznych mała puszka 45 ct., wielka puszka 80 ct. (1139-11-18)

Za przykładem innych krajów popierajmy przemysł rodzimy!

!!! Wyroby krajowe są dobre i tanie !!!

GAL. AKC. TOWARZYSTWA HANDLOWEGO
CENTRALNY BAZAR KRAJOWY
we Lwowie, ulica Karola Ludwika Nr. 5, I-sze piętro,
BAZAR KRAJOWY
w KRAKOWIE, róg ulicy WIŚLNEJ i ulicy św. ANNY,
utrzymują na składzie i polecają:

PŁÓTNA i WEBY czysto lniane, bielizna stołowa, ręczniki, ścierki itp.—PŁÓCIENKA kolorowe na suknie damskie z Andrychowa — BARCHANY białe i kolorowe — **SUKNA** na ubrania męskie i paltoty ostatniej mody; na mundurki szkolne zatwierdzone uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej; na mundurki i płaszcze sokole polskie i ruskie; na burki, kurtki, ubrania myśliwskie z wełny wielbłądziej i owczej; na liberye, habity i ubrania dla służby miejskiej itp.; do wybijania pokoi, mebli i t. p. — ROTUNDY i PELERYNY damskie (krój hiszp.) sławuckie — BURKI męskie sławuckie z wełny wielbłądziej (fason ukraiński i paletotowy) — KAPY na łóżka, serwety, baszliki, fartuszki huculskie — MAKATY z Buczacza tkane złotem i srebrem (wyłączna sprzedaż na Austryę) — KILIMY na podłogi, ściany itp. z Okna, Glinian, Tarnopola itp. — PORTIERY, Kościuszkówki, Guńki, Czapki, Paski dziecinne — SERDAKI męskie, damskie i dziecinne z futrem i bez futra — KORONKI z Zakopanego, Kańczugi, Pieniak, Bobowy — KOCE i DERY na łóżka, wózki i konie — POWROZY i GURTY, KUFRY podróżne koszowe nieprzemakalne — KOSZE do miasta, na kwiaty, bombonierki — WÓZKI dziecinne itp. — MEBLE bambusowe, dębowe, bukowe i z pręcia łoziny — RZEŹBY z Zakopanego, Kołomyi, Rymanowa itp. — MAJOLIKI, WYROBY PLATEROWANE srebrne i ze stali kute — SZKŁO i t. p., i t. p. (1884 4-6)

Ceny znacznie niższe niż zagraniczne!
Większym odbiorcom udziela się odpowiedni opust.

!!! Kupujmy co kraj produkuje !!!

!!! WSPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY !!!

Jedyna, niezawodna (2000 5-)
Trucizna na myszy i szczury



przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik itp. Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 cnt. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej, uskutecznia odwrotnie za pobraniem
Skład i laboratoryum przetworów chemicznych
Jana Michnika
magistra farmacyi **w BOCHNI.**

1 kilo trucizny do tępienia **myszy domowych i polnych,** z odmiennym jak na szczury sposobem użycia, złr. 2·—, 4½ kilo złr. 7·50.

Składy w **Krakowie:** Reim i Friedrich A—B, J. Hanak i Spół. drog., Fr. Zopoth i Spół. drog., apteki: F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski; w **Baranowie** H. Kijas; w **Bochni** A. Weiss; w **Brzesku** W. Janoszek; w **Dąbrowie** W. Heinc; w **Dębicy** H. Zauderer; w **Dobczycach** Ks. Mikucki; w **Gorlicach** Tarczyński drog.; w **Kańczudze** St. Tokarzewski; w **Krynicy** H. Nitribitt; we **Lwowie** Włodek i Krajewski; w **Medenicy** H. Kikiewicz; w **Niepołomicach** M. Reichenberg; w **Rawie ruskiej** Groblewski; w **Skawinie** S. Mroczkowski; w **Sokalu** H. Wohl; w **Suchy** K. Czernicki; w **Tarnowie** M. Adler, J. Niesiołowski; w **Warężu** K. Wojda; w **Zakliczynie** K. Tarczyński; w **Żywcu** W. Graff.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.
Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca
asfaltowa masę w gorącym stanie
do izolowania murów od wilgoci;
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem
najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-57-100)

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.
PIGUŁKI
z jodkiem żelaza niezmiennym
BLANCARDA

CENA { flakonu 100 pigułek.. 4 » / 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 / flakonu syropu...... 3 »

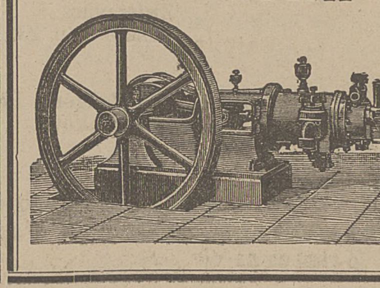
ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE
BLANCARDA
Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA { Flakon rostworu.... 5 » / 1/2 flakon rostworu. 2 75 / Flakon cukierków... 3 »

EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najsilniejszy środek leczniczy
PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ. (1571-34-)

J. M. Grob i Sp.,
filia w WIEDNIU, VI., Amerlingstrasse Nr. 8.
Pierwsza i największa
FABRYKA MOTORÓW W LIPSKU.



Szczególnie odpowiednie dla każdej potrzeby siły od siły ½—20 koni. — Stałe i ruchome.
Najlepsza, najprostsza i najtańsza machina dla **drobnego przemysłu** wszelkiego rodzaju, **elektrycznych urządzeń, pomp, do ruchu gospodar.-rolniczego, młynów, ruchu łódek** itp.
Ruch zapomocą ropy tańszy niż wszelkie inne motory.
Przeszło 3000 motorów już w ruchu.
Wszelkie poręczenie. (1367-14-15)
Bardzo korzystne warunki zapłaty.
Prospekta darmo i opłatnie.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie. **Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.
Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą. Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się mamy nadzieję, iż nadal Szan. Publiczność poprze nasze usiłowania. (1916-4-)

Zarząd.

C. K. WYŁ. UPRZYWILEJ.
Zakład 1-szorzędny i chemiczna pralnia maszynowa
Zygmunt Fluss,
Kraków, Wiedeń, Berno, Praga, Lwów.
W Krakowie, w domu Wgo Chmurskiego, ul. św. Krzyża 7.
Pierwsze nagrody, najwyższe uznania za dobrą robotę. Honorowy krzyż w Brukseli, 7 wielkich medali: Paryż, Bruksela, St. Gilles, Berno, Aussig, Ołomuniec, Wenecya 1894.

!Na sezon!
wszelkie rodzaje męskich i damskich sukien farbuje się, czyści chemicznie i odnawia w całości bez prucia wraz z podszewką i watowaniem. Połysk z ubrań kamgarnowych usuwa się wedle własnego, chemicznego postępowania (patent).
Polecam dalej Szanow. Publiczności moją, wedle najnowszych wymogów urządzoną:
Pralnię chemiczną (Nettoyage français)
ochrona przeciw chorobom zakaźnym
dla męskiej, damskiej i dziecinnej garderoby, ubrań uniformowych, wojskowych i urzędniczych, toalet spacerowych, materyj na meble, pstrych i haftowanych chustek, kołder, parasolek, krawatek i lambrekinów.
Zakład do czyszczenia
gobelinów, dywanów smyrneńskich, welurowych i brukselskich, wedle angielskiego systemu, chemiczne czyszczenie firanek, portyer, koronek. (1793 3-10)
Specyalna farbiarnia à ressort
na suknie jedwabne, kaszmiry, plusze, aksamity półwełniane, bawełniane, pasamenterye, i materye dekoracyjne, w najmodniejszych, najlepszych kolorach,
czyszczenie piór strusich.
Miejsca zamówień w większych miastach.
SKŁAD FABRYCZNY DLA KRAKOWA I OKOLICY TYLKO:
ul. św. Krzyża l. 7 (dom Wgo Chmurskiego).
Pralnia maszynowa i parowa.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“
wielki pierwszorzędny hotel w najlepszem położeniu na Franz-Josefs-Quai (przystanek tramwajowy). **Ceny pokoi włącznie z światłem i obsługą od 1 złr. 50 ct. wzwyż. Hidrauliczna dźwignia osobowa. Oświetlenie elektryczne.** Kąpiele na każdem piętrze. Nowy salon do konwersacyi na pierwszem piętrze z gazetami krajowemi i zagranicznemi. — Cenniki w każdym pokoju. (1566-53-60) ***L. Speiser,*** dyrektor.

FRANCISZEK JAN KWIZDA.
3 złote, 15 srebrn. medali, 12 dyplomów honor. i uznania.

c. k. austryacko-węgierski i królewsko-rumuński **nadworny dostawca.**

Kwizdy płyn przywrotczy
c. k. uprz. woda do mycia dla koni.
Cena flaszki 1 zła. 40 cnt.

Kwizdy korneuburski proszek odżywczy dla bydła
dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena ¹/₁ pudełka 70 c., ½ pud. 35 ct.

Kwizdy maść na kopyta
dla ochrony kruchych i pękających kopyt, puszka 400 grm. 1 zła 25 ct.

Kwizdy kit na kopyta
sztuczny róg na kopyta, 1 laska 80 ct.

Kwizdy maść kreozolinowa
środek do zachowania kopyt, puszka ½ kilowa 1 zła. 10 cent.

Kwizdy proszek dla drobiu
dyetetyczny środek jako dodatek do karmy, pudełko 50 ct.

Kwizdy mydło na siodła
do czyszczenia i konserwowania siodeł i rzemieni, puszka 1 zła.

Kwizdy śmierć szczurom
środek na wytępienie szczurów i myszy, bez trucizny, laska 50 ct.

Kwizdy karma pożywcza dla koni i bydła rogatego,
pudełko 5 porc. 30 ct., skrzyn. 50 porc. 3 zła., skrzyn. 100 porc. 6 zła.

Kwizdy proszek dla świń
dyetetyczny środek dla wzmocnienia opasu. Małe pudełko 60 ct., wielkie 1 zła. 20 ct. (1031-5-8)



Patent. opaski gumowe
(patent Kwizdy).
Te patent. opaski wyrabiane są w szarej, czarnej, brunatnej i białej barwie w czworakiej wielkości, na **lewe** i **prawe** nogi.
Na pęcinie mierzone przy *a a*

rozm.	20—22 cm.	stosow. wielkość	Nr 1
„	22—24	„ „	Nr 2
„	24—27	„ „	Nr 3
„	27—30	„ „	Nr 4



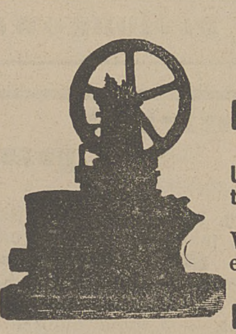
Cena patent. opasek szarej barwy sztuka Nr 1. **2** zła. **50** c., Nr 2. **2** zła. **70** c., Nr 3. **2** zła. **90** c., Nr 4. **3** zła. **30** c. Cena opasek w czarnej, brunatnej i białej barwie o **20 ct.** więcej, niż szarej barwy.

aptekarz obwodowy **w Korneuburgu pod Wiedniem.**

Firma założona 1853.

Codziennie rozsyłka pocztowa przez główny skład **aptekę obwodową w Korneuburgu.**

Obraz do ołtarza „Ecce Homo“
(cała figura), na płótnie, olejno malowany, szeroki 1 metr 70 centim., wysoki 2 metry 25 ctm., z ramami lub bez, do nabycia za przystępną cenę
w specyalnym składzie artykułów treści religijnej
Kazim. Zajączkowskiego
„pod Aniołem“
w Krakowie, plac Maryacki 8.
(O tym obrazie Wielmożny Profesor Łuszczkiewicz bardzo pochlebną recenzyą napisał). (1664 9-)



Friedricha
MOTOR PAROWY
o sile 2—16 koni.
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.
Wolne od koncesyi, nieeksplodujące, **kotły rurowe, karłowe i małe.**
MACHINY PAROWE.
C. k. wył. uprz. fabryka machin
Friedrich & Jaffe's Nachf.
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.
Prospekta bezpłatnie. (160-42-)

Litery szklanne dla napisów szyldowych
ze szkła sztancowanego (austr.-węg. Patent) (1712-3-3)
pozłacane, posrebrzane, z białej i czarnej emalii,
niezrównane w piękności i połysku
dostarcza taniej od innych fabrykatów
Aktien-Gesellschaft f. Glasindustrie vorm. FRIEDR. SIEMENS
Neusatl bei Elbogen (Böhmen).
Wszelkie inne wyroby: **Flaszki i szklanne zatyczki, szyby do okien, drut szklanny** (szkło dla górnego światła z metalowemi wkładami) itd.

Przez wynalazcę **prof. Dra Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM, **w Wiedniu-Döbling.** c. i k. nadw. dostawca **w Wiedniu, I, Kohlmarkt 7,**
w Budapeszcie, Pradze.
Patenta we wszystkich państwach.
Pierw. nagrodami odznaczona na wszyst. wystawach.
Najlep. regulacyjne i wentyl. piece do napełniania.



Dla mieszkań, szkół, biur i t. d. całkiem skromne i gustowne. Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Przeszło 45.000 pieców w użyciu. Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.
Piece „Hestia.“
Napełnianie bez hałasu, bez kurzu, usuwanie popiołu i żuzli.
Kominki trawiące dym.
Kominy zostają bez dymu. Nieograniczony czas trwania palenia. Stosowne na każde paliwo.
Piece Meidingerowskie.
Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od pieca: MEIDINGER-OFEN H. HEIM
Kaloryfery trawiące dym.
Centralne opalania wszel. systemów
Suszarnie (1726-6-)
na cele przemysłowe i gospodarczo-rolnicze.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bieley w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1705-6-)

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 14go października 1895 r. i dni następnych.

Dyrekcya
Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

do dnia **30go czerwca 1894 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna** i **towary łokciowe** do dnia **31 grudnia 1894 r.** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane, stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **14 października 1895 i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15.** (1991-2-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do 12 październ. 1895 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Milionowe straty!

ponosi nasze rolnictwo i ogrodnictwo z powodu nieracyonalnego nawożenia pól. — Administracya „Ekonomisty Narodowego“ w Krakowie przesyła każdemu interesantowi w Galicyi, na Śląsku austr. i Bukowinie, **darmo i opłatnie** odnośną polską broszurkę, gdy zamówienie nadejdzie do końca września b. r. Uprasza się o dokładne podanie godności (zatrudnienia). (2056-2-3)

LICYTACYA KONI
pełnej krwi angielskiej

pochodzących ze stada śp. **hr. Ludwika Krasińskiego w Krasnem,** a mianowicie: roczniaków potomstwa: **„Rulera“, „Braconiera“, „Pumpernickla“** i **„Highlanda“** i klaczy nadetatowych, odbędzie się we wtorek dnia **3/15 października 1895 r. w Tattersalu Warszawskim,** ulica Okólnik Nr 9. Spis koni sprzedażnych rozdaje lub przesyła Zarząd główny dóbr i interesów M. i L. hr. Krasińskich w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 8, lub Tattersal Warszawski. (2013-2-3)

Dyrektor stad Krasne i Osmolice: Konrad Wodziński.

Piękna willa

parterowa, murowana, cynkiem kryta, **z ogródkiem,** jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** — Wiadomości udziela p *Baja*, właśc. pracowni ślusarskiej w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 10. (2043-5-8)

Kamienica

dwupiętrowa z oficynami i ogródkiem, wybornie rentująca się, w najzdrowszej części Krakowa (na Szlaku) **z powodu działu familijnego** jest z wolnej ręki na sprzedaż lub do zamiany na mniejszą — za stosowną dopłatą. — Bliższa wiadomość u prof. *Mazanowskiego*, ul. Starowiślna L. 19, II. piętro. (2064-3-5)

Zdolny buchhalter

z kilkoletnią praktyką, przyjęty zostanie w **Budapeszcie.** Pensya miesięczna 50 złr. Pierwszeństwo mają obeznani z działem win. Oferty z odpisami świadectw przyjmuje pod **X. Y. ekspedycya ogłoszeń Anton Mezei, Budapest** (Palais Haas). (2058-2-2)

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina i pociąg	Kierunek
4·48 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 5·03 „ „ „ z Zwierzyńca 5·10 „ „ „ z Podgórza Pł. 5·16 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 6·38 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·13 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·19 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·49 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca 9·05 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·11 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·42 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12·35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40 po połud. pociąg posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) 2·58 „ „ „ „ z Zwierzyńca 3·10 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 3·16 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·45 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 wieczór poc. osob. 1020 z Podgórza Pł. 6·57 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Suchy,** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·25 „ „ „ z Zwierzyńca 7·31 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8·23 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina i pociąg	Kierunek
4·45 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 30go września z Koszyc i Orłowa.
6·05 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 6·11 „ „ „ „ „ Płasz. 6·22 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Nowym Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
8·31 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·37 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy,** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·28 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·36 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11·50 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10·55 prz. poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11·10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24 po poł. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połącz. we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·45 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·18 „ „ „ „ „ Płasz. 4·28 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·42 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Pł. do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·30 „ „ „ „ „ „ Płasz. 7·42 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·08 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·35 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-15-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicyi po 20 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Do L. 99/pr. ex 1895. (2035)

Sprzedaż kilku dóbr i posiadłości funduszowych państwa Uszewskiego.

C. k. Administracya dóbr funduszu religijnego zamierza sprzedać kilka dóbr i posiadłości funduszowych w państwie Uszewskiem, które są położone w poszczególnionych poniżej gminach katastralnych i podzielone na grupy, jak następuje:

GRUPA	Powierzchnia: gruntów ekonomicznych	nieużytków	lasów wysoko i niskopiennych	razem	W powiecie politycznym
	hektarów				
I. **Łoniowy**	68.345	0.579	56.512	125.436	Brzesko.
II. **Doły**	51.850	—	—	51.850	
III. **Jaworsko**	8.093	—	—	8.093	
IV **Żerków**	6.400	—	—	6.400	
V. **Biesiadki**	56.905	0.123	—	57.028	
Razem	191.593	0.702	56.512	248.807	

Oferty, które zawierać mają wadyum w wysokości 10% ofiarowanej ceny kupna, tudzież oświadczenie, że oferent pozostawia c. k. Administracyi dóbr funduszowych czas trzymiesięczny dla powzięcia decyzyi co do przyjęcia oferty, wnosić można bądź na cały przedmiot sprzedaży, bądź na pojedyncze grupy i części, bądź tylko na pojedyncze parcele, do **c. k. Dyrekcyi dóbr skarbowych oddział Iszy we Lwowie (ul. Kopernika 20),** gdzie zasięgnąć można bliższych wyjaśnień. Do wniesienia ofert wyznacza się termin **do 15 listopada 1895 r.**

C. k. Administracya dóbr zastrzega sobie zupełną wolność decyzyi co do wniesionych ofert.

Lwów, dnia 14 września 1895 r. *Hirsch.*

L. 84304. (2073)

Obwieszczenie.

Z końcem bieżącego roku upływa okres czasu, na który wszystkie tutejsze krajowe rządowe stacye mytnicze w Galicyi wydzierżawione zostały.

W bieżącym roku więc przeprowadzoną zostanie licytacya celem dalszego ich wydzierżawienia.

Na tych stacyach mytniczych — których korzystne dla Skarbu Państwa wydzierżawienie nie mogłoby nastąpić, zaprowadzony zostanie pobór myta we własnym zarządzie, a pobór ten we własnym zarządzie poruczony być ma w pierwszym rzędzie za odpowiedniem wynagrodzeniem, pensyonistom, kwiescentom, prowizyonistom i inwalidom, o ileby tacy byli gotowi do objęcia czynności poboru myta pod przystępnemi dla Skarbu Państwa warunkami i posiadali ku temu fizyczne i umysłowe uzdolnienie.

Pensyoniści, kwiescenci, prowizyoniści i inwalidzi, którzy mają chęć ubiegania się o podobne zajęcie na jednej z tutejszo-krajowych rządowych stacyj mytniczych i posiadają ku temu uzdolnienie, powinni się zgłosić **najdalej do końca października b. r.** pisemnie do tej Dyrekcyi Okręgu skarbowego, w ktorej Okręgu dotycząca stacya mytnicza leży, wymieniając, przy której stacyi mytniczej gotowi by byli sprawować pobór myta i za jakiem wynagrodzeniem.

C. k krajowa Dyrekcya skarbu.

LWÓW, dnia 12 września 1895 r.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*